

# NOWY

**KATOWICE**  
Miejskiego nr. 8  
Telefon 346-48 — P.K.O. Nr. 300 277

**10 Gr**

Reprezentacje:  
Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowa 11  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król. Huta  
Tarn. Góry — Lublinie

## Straszliwy potop zalewa wsie i miasteczka Całe połacie odcięte od świata Wielka ilość ofiar — Miljony strat Jeszcze nie koniec klęski

KRAKÓW, 17. 7. — Tel. wł. — Według dotychczas nadeszłych wiadomości z terenów objętych powodzią ofiary w ludziach są bardzo wielkie.

### Ofiary w ludziach

I tak w Nowym Sączu utonęło, lub zostało zabitych 26 osób, w Kłeczanach 14, w Morawicy 3. Kilkanaście osób zginęło także w Jazowsku, liczby ich jednak dotychczas nie udało się ustalić.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w Nowym Sączu.

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem wylała rzeka Zeglarka, zalewając elekrownię miejską. Woda dostała się do hali maszyn, która została zalana na wysokość półtora metra. Wskutek zalania motoru wstrzymano dopływ prądu, tak, że miasto przez całą noc było w ciemnościach. W niektórych tylko miejscach zapalono świeczki ze smoły, gdzieś indziej zapalono pochodnie.

### Nowy Sącz zalany

Rzeczka Kamienica poczęła w nocy opadać, natomiast w zastraszającym stopniu podnosi się poziom wody na Dunajcu. W najbliższych godzinach spodziewane jest zalanie stacji kolejowej Nowy Sącz-Miasto. Kulminacyjnego punktu powodzi należy spodziewać się, kiedy nadpłyną wody z Czerwonego, Białego i Czarnego Dunajca oraz ze wszystkich potoków górskich.

Materiałne straty, spowodowane przez powódź w Nowym Sączu, są bardzo wielkie. Zawalił się już szereg podmytych domów. 80 kamienic wykazuje niebezpieczne rysy, spowodowane podmyciem fundamentów; wielu kamienicom grozi lada chwila ruina.

### Obóz Junaków w niebezpieczeństwie

Znajdujący się pod Starym Sączem obóz Junaków w sile jednej kompanii został zagrożony przez nagły wylew. Uczestnicy obozu zdążyli częściowo uciec przed wodą, wraz z urzędzeniami obozu, natomiast 17 Junaków wraz z komendantem majorom Trzcińskim, zostało odciętych przez wezbrane wody na wyspie, otoczonej zewsząd nurłom.

### Rekwizycja żywności

W zalanych przez wodę miejscowościach z polecenia województwa zarekwirowano wszystkie środki żywności, które przez władze rozdzielone będą między powodźnian.

Na prośbę województwa krakowskiego władze wojskowe wysłały dzisiaj nad powiat nowosadecki samoloty patrolowe, które mają zbadać sytuację i udzielać wskazówek oddziałom prowadzącym akcje ratunkową.

### Pod Limanową

Nie lepiej przedstawia się też sytuacja w okolicach Limanowej. Tu w ciągu poniedziałku wylała rzeka Mordarka. Woda podmyła ścianę wielu domów, które grozi zawaleniem. Mieszkańców ich ewakuowano. Potężny prąd rozwałił jedno prześięcie mostu nad Mordarką.

## Rozmaczające sceny

Podczas ewakuowania ludności z zagrożonych domów rozgrywały się tragiczne sceny. W pewnym domu woda gwałtownie wtargnęła do jednego z mieszkań, zalewając leżącego w łóżku sparaliżowanego starca. Nieszczęśliwca udało się w ostatniej chwili uratować.

Na stacji kolejowej w Limanowej zatrzymano pociąg, odchodzący do Chabówki, nie mógł on bowiem opuścić Limanowej z powodu podmycia toru.

O godz. 2 w nocy pod naporem fal pograżyła się w nurtach część mostu drogowego. Autobus z Limanowej nie przybył do Krakowa. Przyczyną tego jest prawdopodobnie zawalenie się mostu koło Sowlin.

### Raba rozlata

W godzinach wieczornych wystąpiła z brzegów Raba, zalewając olbrzymie przestrzenie okolicznych pól oraz zatapiając gościniec zakopiański. Szosa Kraków Zakopane prowadzi obok rzeki i miejscami, urywa się zupełnie, ginąc w wodzie.

## W Jasielskim katastrofa

Katastrofalne rozmiary przybrała również powódź w powiecie jasielskim. Rzeczki górskie Jasiołka, Wistoka i Rona, które łączą się pod Jasłem, zalały wszystkie niżej położone dzielnice miasta. Z wielu domów musiano ewakuować mieszkańców. Pod Skolyszynem na linii Stróż — Jasto tor kolejowy został przerwany. Pociąg, jadący z Jasła, musiał zawrócić.

Dopływ gazu do rafinerii Standard Nobel w Jibuszu został przerwany.

Wysoki, czterometrowy mur, okalający synagogę w Jasle, zwałił się na przestrzeni 15 metrów, zasypując zwalami gruz ulicę.

### Myślenice zalane

Także, z Myślenic donoszą, że miejscowość ta została prawie całkowicie zalana. Stan wody na Pabie podniósł się o 6 metrów. Mieszkańcy Myślenic oraz liczącej leżnicy, nie mogą wydostać się z miasta, wzywają rozpaczliwie pomocy.

### Coraz gorzej!

Według wiadomości, nadeszłych dziś o godzinie 11-tej, z miejscowości nawiedzonych powodzią, sytuacja staje się coraz bardziej rozpaczalna. Deszcz nie pada, lecz leje bezustannie. W Krakowie gwałtowna ulewa, która rozpoczęła się w niedzielę, w nocy trwa z niezmienną siłą. Deszcz chwilami przypomina oberwanie chmur. Poziom wody na Wiśle podnosi się gwałtownie.

## W Krakowskim potopie

Na teren powodzi przybyli korespondenci, pism zagranicznych.

### Wokół Krakowa

KRAKÓW, 17. 7. Fala powodzi oblała dolny bieg dopływów Wisły, zalewając okoliczne wsie i drogi i rzucając mosty. Szczególnie w powiatach dąbrowskim, brzeskim, tarnowskim i bocheńskim.

Na linii kolejowej Kraków — Tarnów zerwany został most na Dunajcu, koło Tarnowa. W okolicach Tarnowa i w dzielnicy robotniczej w Tarnowie drogi są zalane.

Na miejscach te wysłano oddziały saperów.

## Podróżni w pociągach

Na dworcu w Zakopanem stoją dwa pociągi osobowe, które nie mogą wyjechać. Podróżni tych pociągów zostali zaprowiantowani.

KRAKÓW, 17. 7. Pociągi, odchodzące z Krakowa do Lwowa, dochodzą tylko do stacji kolejowej Biadoliny.

WADOWICE, 17. 7. Stan wody na Skawie podniósł się z szybkością 15 cm na godzinę. Dziś o godz. 9.45 stan wody pod Wadowicami podniósł się już o 2.60 metra ponad stan normalny. Deszcz pada bez przerwy. Silnie zagrożone powodzią są: Maków, Zembrzyce, dolna część Wadowic, Zator oraz szereg innych wsi.

Woda na Wiśle pod Spytkowicami podnosi się z szybkością 20 cm na godzinę. Ludność zagrożonych miejscowości została ewakuowana. Wieś Woźniki uległa zalaniu. Do pomocy akcji przeciwpowodziowej wezwano 2 p. piechoty, który przeprowadza ewakuację zagrożonych miejscowości.

## Zerwana komunikacja

Ministerstwo Komunikacji donosi: Ruch pociągów między Stróżami i Krynica, Stróżami i Nowym Zagórzem, Chabówką — Nowym Sączem, Nowym Targiem — Zakopanem został wstrzymany aż do odwołania.

Most na Kamienicy, na szlaku Kamionka Wielka — Nowy Sącz zerwany. Obydwa tory zamknięte. Most na szlaku Nowy Sącz — Chabówka między st. Męcina a Pisarzowa zerwany. Most na Popradzie linii Nowy Sącz u Staru Sącz zagrożony. Most na Zwrotnicach st. Rytko uszkodzony. Wszystkie mosty na tych szlakach zagrożone. Tor od Nowego Targu do Zakopanego zamknięty i podmyty.

Do chwili obecnej wysłano dwa pociągi ratownicze do Tarnowa, dwa pociągi do Nowego Targu z saperami. Pociąg ratowniczy z Przemyśla z saperami i pontonami jedzie na odcinek Rzeszów — Jasto.

Sytuacja pogarsza się z każdą chwilą. Tarnów jest już częściowo zagrożony od strony Stróż.

### Mościce zagrożone

Tor lewy i między Czarną a Dębą zamknięty. Tor na szlaku Tarnów — Żabno w km 7 jest niebezpieczny dla ruchu. Wysłano komisję do zbadania toru. Dąbrowa koło Tarnowa prosi o ratunek. Woda zabrała most drogowy i uderza na miasto. Z Tarnowa wysłano pociąg z kompanią wojska z saperami celem obrony Mościc.

Most kolejowy w Mszanie Dolnej b. poważnie zagrożony. Komunikacja od strony Chabówki tylko do Mszany Dolnej.

Most kolejowy żelazny z 61 km odcinek Biadoliny — Bogumiłowice linii Kraków — Tarnów zerwany. Ruch osobowy i towarowy na linii Kraków — Rzeszów wstrzymano. Dojechać jednak można od strony Krakowa do st. Słotwina Brzesko, a od strony Lwowa do Dębicy.

## Powódź ogarnia coraz dalsze połacie

Około godziny 3-ciej nad ranem stan wody na Wisłoku w powiecie rzeszowskim wynosił 5 metrów 30 cm ponad normany poziom.

### Rzeszów zagrożony

Władze administracyjne nakazały ewakuację zagrożonych ulic Rzeszowa. Tłumy mieszkańców przeniosły się z częścią dobytku do gmachów publicznych i samorządowych, lokując się na wyższych piętrach. Wszystkie domy murowane obłożone są przez uciekinierów przed powodzią.

### 5 ofiar

W czasie ratowania zagrożonego dobytku w Rzeszowie utonęło 2 żołnierzy, 1 kobieta i 2 dzieci. Tor kolejowy Rzeszów Jasto został przerwany aż w 5 miejscach na przestrzeni ponad 200 m.

### Zniszczone zbiory

Nad powiatem króśnieńskim w nocy przeszła olbrzymia burza, podczas której oberwała się chmura. Straty rolników olbrzymie. Całe łany zbóż zniszczone stoją pod wodą. W północnej części powiatu króśnieńskiego przeważała została komunikacja kołowa i telefoniczna.

Pęd wody był tak silny, że w wielu miejscach połamała ona słupy telefoniczne tuż przy ziemi.

W powiecie rudeckim na terenie gminy Czernichów rzeka Drwiaz przybrała w czasie nocy dzisiejszej o 4 metry 30 cm ponad poziom normalny zalewając łaki i pola orne w 4 gminach na przestrzeni ponad 1.200 morgów.

W pow. łanckim wody Wisłoku i Sanu nieco opadły. Na dopływach spadek znaczny. Komunikacja między Łancutem, a Leżajskiem całkowicie przerwana. Szkody w rolnictwie tylko na terenie jednego powiatu łanckiego wynoszą ponad 150.000 zł, jak zdolano dotychczas obliczyć.

### W Zakopanem

Dwa pociągi, które miały dzisiaj rano wyruszyć z Zakopanego w kierunku Krakowa i Warszawy, zatrzymano, oddając je do dyspozycji komitetu powodziowego, który po zaprowiantowaniu ich, skieruje je do miejsc, w których skupili się uciekinierzy, przed rozszalałym żywiołem.

## W Zakopanem ulewa

W Zakopanem deszcz nad ranem, około godziny 7-mej, przemienił się w rzadko spotykaną ulewę. Zanotowano opad sięgający 172 mm. Wszystkie potoki gwałtownie wezbrały. Wody zerwały szereg mostów i połamały olbrzymią ilość słupów od przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Wskutek podmycia słupów telefonicznych, przerwana została komunikacja na linii Kraków — Nowy Sącz, które to miasto pozbawione komunikacji kołowej i kolejowej, jest więc zupełnie odcięte od świata.

Na liniach Kraków — Krynica komunikacja telefoniczna szwankuje bardzo; połączenie można otrzymać tylko dorywczo i to na krótko, gdyż przewody się psują. Z Zakopanem stacja krakowska utrzymuje komunikację telefoniczną jedynie dla rozmów urzędowych, prywatnych zamówień nie przyjmuje się.

## Na Śląsku

Bielsko 17. 7. (Tel. wł.) Stan wody na Wiśle w Strumieniu wynosił o godz. 17-tej 2.90 m ponad poziom normalny, zaś o godz. 17.45 stan wody podniósł się do 3.30 m ponad stan normalny. Poziom wody na Wiśle w Zarzeczcu wynosił około 3 m ponad normalny poziom. Ze względu, że woda na Wiśle się podnosi, sytuacja przedstawia się dość groźnie. Deszcze padają nadal.

Obfite opady deszczowe doprowadziły do wezbrania Soly, Skawy, Koszarawy i okolicznych potoków górskich w powiecie żywieckim do tego stopnia, że zachodzi niebezpieczeństwo zalewu poważnej części Żywca. W najbliższych godzinach nastąpi zamknięcie mostu łączącego Żywiec z Zabłociem. W Suchoj woda zalała główną ulicę. Władza nakazała opróżnienie 112 domów mieszkalnych zagrożonych zburzeniem.

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)



## Kuter rybacki Gd. 38 zderzył się ze statkiem „Wulkan”

Gdynia, 18 lipca. Wczoraj w godzinach przedwieczornych kuter rybacki „Gd. 38”, wiozący pasażerów, zderzył się przy wejściu do basenu rybackiego ze statkiem „Wulkan”. „Gd. 38”, jest lekko uszkodzony, „Wulkan” zaś uszkodzeń nie doznał. Zderzenie jed-

nak pociągnęło za sobą pewne konsekwencje, gdyż jadący kutrem Alojzy Szreder i Leon Bociacki doznali obrażeń cieleśnych. Karetka pogotowia przewiozła obu do ambulatorium portowego.

## Wrzód na nodze piechura Tragiczna śmierć młodego turysty.

Pabianice, 18 lipca. Przed miesiącem dwóch młodych sportowców pabjani-  
czan Henryk Morawski słuchacz Wyższego Instytutu Nauk Społeczno Handlowych w Wilnie, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Fabrycznej 34 oraz

Henryk Strysko, zamieszkały przy ul. Św. Jana wybrało się w podróż dookoła Polski

w celach turystycznych.

Gdy wymienieni zwiedzili już spory szmat kraju i znajdowali się w okolicy Nadwórnej w Małopolsce Wschodniej jednemu z nich, a mianowicie Henrykowi Morawskiemu utworzył się spory wrzód na nodze. Pomimo ostróg towarzysza p. Strysko-Morawski postanowił własnoręcznie dokonać operacji przecięcia wrzodu, co też uskutecznił, posługując się brzytwą. Od tej chwili Morawski ciężko zaniemógł tak że wynikała konieczność odstawienia go do szpitala w Nadwórnej. Pomimo zabiegów lekarzy, którzy początkowo nie mogli rozpoznać choroby, 23-letni młody turysta zmarł. Powiadomiona o tragicznym wypadku rodzina Morawskiego sprowadziła zwłoki do Pabianic gdzie odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie turysty. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo osób, znajomych i krewnych zmarłego.

Rozpacz rodziny i współtowarzysza fatalnej wycieczki nie ma granic.

## SENSACYJNE WIEŚCI Z PARYŻA.

# Marszałek Piłsudski—prez. Smetona.

Inicjatywa tego spotkania zrodziła się w Pikiliszkach.

Paryż, 18 lipca. — Bliskie spotkanie marszałka Piłsudskiego z prezydentem

rem Prystorem, powracającym z Kowna.

Celem spotkania marsz. Piłsudskiego

z prezydentem Smetoną ma być przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Litwą.



Litwy Smetoną zapowiada ryski korespondent „Journal des Debats”

Według informacji francuskiego dziennikarza inicjatywę tego rodzaju po wzięciu marszałek Piłsudski w ciągu doniosłej konferencji, jaka odbyła się ostatnio w swej rezydencji w Pikiliszkach koło Wilna z b. premje-

## Nowy cennik cukru obowiązywać będzie od 1-go października.

Warszawa, 18 7. — Od kilku dni ukażą się zapowiedzi obniżenia ceny cukru, jako dalszy etap obniżki cen artykułów skarcelizowanych. Podawano, że zapadła decyzja o potanieniu cukru, sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Jak się dowiadujemy, sprawa obniżki cen cukru jest faktycznie przesądzoną.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy związkami przemysłu cukrowniczego dla ustalenia nowego cennika. Zamierzonym jest

obniżenie ceny cukru ze 138 zł. za 100 kg. na 118 zł. Nowy cennik cukru wejdzie w życie z dniem 1 października.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

## Niezwykłe oszustwo w Sieradzu. Dwa wozy kartofli dla więzienia.

Sieradz, 18 lipca. — Wypadek wyrafinowanego oszustwa zanotowany został przez policję sieradzką.

Do majątku Dąbrowa, w powiecie sieradzkim, przybył elegancko ubrany mężczyzna i przedstawiając się za urzędnika więzienia karnego w Sieradzu, wyraził chęć kupna dwóch dużych wozów kartofli

dla potrzeb więzienia. Po omówieniu ceny nieznajomy wręczył administratorowi majątku a'conto 20 złotych i naładowane dwa czterokonne wozy wysłał do Sieradza.

W więzieniu nieznajomy zjawił się razem z transportem ziemniaków i przedstawił się administratorowi majątku Dąbrowa, oświadczając, że ma do sprzedania ziemniaki. Dyrekcja więzienia kartofle nabyła i należność wypłaciła owemu administratorowi.

Następnego dnia dopiero, gdy administrator majątku zażądał od dyrekcji więzienia zapłaty za dostarczone ziemniaki oszustwo wyszło na jaw.

Sprytnego oszusta poszukuje policja, lecz jak dotąd bezskutecznie.

## Wieśniak zranił naczelnika gminy. Krwawa zabawa pod Drohobyczem.

Z Drohobycza donoszą: Gmina Śniatynka obok Drohobycza była

widownią krwawego zajścia.

Odbywała się tam zabawa w jednym z lokali w Śniatynie. W czasie zabawy o godz. 19-ej powstała bójka na tle porachunków osobistych.

Uczestnik zabawy rolnik Oleksa Duma przebił dwukrotnie nożem naczelnika gminy

w Śniatynie Iwana Kliszczę. Równocześnie brat Oleksy Dumy Wasyl Duma przebił nożem stylu kark uczestnika zabawy Tymka Lepaka. W czasie bójki znalazł się na miejscu poste-

runkowy PP. z Rychcic Feliks Pelc. W momencie gdy Oleksa Duma zranił dwukrotnie nożem naczelnika gminy Iwana Kliszczę i dalej wywijał nożem, przybiegli posterunkowy Pelc, ażeby Dumę obezwładnić. Gdy ten chciał ugodzić posterunkowego nożem, Pelc użył w obronie własnej bagnetu, zadając Dumie ciężką ranę kłutą. Naczelnik gminy Iwan Kliszcz, Oleksa Duma i Tymko Lepak zostali w stanie bardzo ciężkim odwiezieni do szpitala powszechnego w Drohobycz. Wasyl Duma został aresztowany i oddany do więzienia sądowego w Drohobycz. Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwają.

## Arszenik w kawie. Mściwy pracownik chciał otruć restauratora.

Otto Eisenberger, lat 23, narodowości niemieckiej, był zatrudniony przez pewien czas w restauracji Freya w Hochstett w Strasburgu.

Przed kilku dniami Eisenberger wyraził zamiar opuszczenia swego pracodawcy. Ten ostatni jednak zwrócił mu uwagę, że prawo miejscowe nie pozwala pracownikowi na opuszczenie pracodawcy bez wypowiedzenia. Eisenberger pozostał, ale poczuł nienawiść do pracodawcy i postanowił się zemścić. W

tym celu nasypał arszeniku do kawy z zamiarem otrucia

znienawidzonego pracodawcy.

Potworny ten zamiar udaremniła służąca Freya, której Eisenberger zwierzył się ze swych planów, a która zawiadomiła o wszystkim pracodawcę.

W międzyczasie Eisenberger zbiegł, lecz przyłapała go żandarmeria na granicy koło Wissembourga i osadziła w więzieniu.

## Anglia walczy z Norwegią o śledzie.



Miedzy Anglią a Norwegią wybuchły ostatnio spory o tereny połowów śledzi.

## Nowe statki polskie należeć będą do „wyższego towarzystwa”

Jak wiadomo budujemy we Włoszech pierwsze polskie statki oceaniczne i że w ich wystroju bierze żywy udział

polska sztuka zdobnicza.

Statki te, które buduje na nasz rachunek stocznia w Monfalcone pod Tryjestem, będą pierwszymi naszymi statkami transatlantyckimi. Nietylko budowanymi specjalnie dla nas, ale także i z naszym współudziałem. Współudział ten, nie ogranicza się do płacenia, lecz pozwala polskiemu inżynierowi i polskiemu artyście, a co więcej, polskiemu przemysłowcowi, dać ujście swoim możliwościom twórczym i produkcyjnym.

Nietylko bowiem wyposażenie wewnętrzne części pasażerskiej, w całości będzie wykonane siłami naszego przemysłu, ale nawet i w zakresie technicznym

zaopatrzenia maszynowni,

inicjatywa polska będzie dopuszczona. Ale to nie moja sprawa. Z racji mego udziału w pracach Podkomisji Artystycznej, powołanej do czuwania nad wyglądem części pasażerskiej, mogę pisać tylko o stronie artystycznej naszych kolosów.

Istotnie, statki nasze należeć będą do „wyższego towarzystwa”. Trochę cyfr: długości 157 metrów, szerokość 24,5 metra, zdolność przewozowa 361 pasażerów w w klasie specjalnej i 402 w klasie trzeciej.

Tutaj małe zastrzeżenie. Pojęcie klasy trzeciej na statkach jest czemś biegu-

nowo przeciwnym od tego poziomu, na jakim znajdzie się trzecia klasa naszych statków. Zdarzało mi się płynąć klasą pierwszą, która daleką była od tego wyposażenia, jakie otrzymała trzecia klasa na naszych statkach. I to, nietylko w kabinach, sala jadalna trzeciej klasy, palarnia, bar, salon towarzyski, będą wyposażone z komfortem, nie ustępującym wielu t. z. pierwszorzędnym lokalom w stolicy.

Artyści nasi zwrócili szczególniejszą uwagę na wprowadzenie komfortu, w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, więc starają się w projektach swoich wykazać, iż nie kosztowne materiały decydują o „klasie” estetycznej, lecz proporcje, harmonizacje barw, wygoda. Można, posługując się materiałami niezbyt drogiemi, osiągnąć wyniki równe szczęśliwe, jak stosując „wyglupy” snobistyczne.

Na naszych statkach nikt chorować nie będzie. Zaopatrzone zostaną w najnowsze zdobycze techniki żeglarskiej. Gdy więc tylko rozkosz morskiej podróży będzie udziałem pasażera naszego transatlantyku, możemy sobie pozwolić na uderzenie w ton marynistyczny. Krótka, bo zaledwie ośmiu dniowa podróż przez Atlantyk do Ameryki, stanie się pochodem tryumfalnym szczura lądowego, który z radością 100-procentowego wilka morskiego, będzie żuł tytoń, splotał przez zęby i zalewał się

dżinem w barze...

I to wszystko już od 1 lipca 1925



## Sport

POGOŃ — 06 KATOWICE III. 76 : 62

Na boisku W. F. w Katowicach odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołami Pogoni i KS. 06, zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 76 na 62 pkt.

Wyniki osiągnięto nienadzwyczajne, a na wyróżnienie zasługuje jedynie skok wzwyż 1,72 Danielaka (Pog.).

100 m: Danielak 11,6; 400 m: Wróbel (06) 58 sek.; 2200 płotki: Musiol (P) 30 sek.; 1.000 m: Wilim (P) 2:52; 3.000 m: Wulkomanowicz (P) 10:25.

Skoki: w dal Torz (06) 5,69,5; wzwyż: Danielak 1,72; o tyczce: Torz 2,80.

Rzuty: dyskiem Torz 33,10; kulą: Ofiara (P) 10,20; młotem: Torz 22,90; oszczepem: Ofiara 48,88.

Sztafety: 4×100 Pogoń w czasie 47, 4×200 Pogoń 3:51,4.

I. K. B. Świętochłowice — Kraftsport-Club 06 Beuthen 9:5. Województwo Śląskie żyje ostatnio pod wrażeniami pogromów pięściarzy z poza kordonu tj. Śląska Opolskiego.

W ub. poniedziałek gościł w Świętochłowicach drużynowy mistrz Śląska niemieckiego, którego miejscowy I. K. B. wobec 1.000 widzów „formalnie rozniósł”, wystawiając nawet skład poważnie osłabiony. (Od wagi muszej do półciężkiej, zawodnicy K. C. 06, na pierwszym planie):

**Dziubiński — Mrozek.** Mistrz niemieckiego Śląska w walce z wicemistrzem Górnego Śląska musiał się zadowolić remisem. Gorzej powiodło się mistrzowi wagi piórkowej, który walcząc w wadze koguciej uległ przychodzącemu znów do dawnej formy Jarzombkowi na punkty. Uciekinier **Dybala** (dawniej Naprzód Lipiny), uległ Nawie nieznacznie na punkty, a **Drenda** znokautował w pierwszej rundzie **Piechę II**. Najbardziej sensacyjnie zapowiadało się spotkanie wice-mistrza Śląska Opolskiego **Schlegla** z sympatycznym „Kickerem”. Otóż ostatni może się poszczycić nieładą rekordem, mając bowiem na 9 przeprowadzonych walk, 8 nokautów, zaś jedno wysokie zwycięstwo na punkty. Przed nim też zreiterował Niemiec, który wołał do drugiego starcia nie stanąć. Wice-mistrz **Kucharski** wygrywa w starciu z **Doleżkiem** przez dyskwalifikację ostatniego. Najnudniejsze i zarazem ostatnie spotkanie kończy się porażką **Schwittali**, doznana od b. słabego **Pelki**. Organizacja zawodów, poza ogólnie już przyjętym spóźnieniem, dobra. Sędziował bardzo dobrze p. **Wende** z Katowic. Poza tym należy podnieść wysokie wyrobie sportowe publiczności: świętochłowickiej.

**Slavia Ruda bije Policjny K. S. Katowice 10 : 6!** Nielada sensację zgotował swoim zwolennikom zespół Slavii, który zrewanżował się drużynowemu mistrzowi Górnego Śląska.

Najpiękniejszą walkę wieczoru stoczyli dwaj starzy rywale **Biatas** (Slavia) — **Matuszczyk** (PKS), którą rozstrzygnął nieznacznie jednak zasłużenie rudzianin na swą korzyść.

—ooo—

## Przeniewierczy fatvanti pobrał pierścienie i... sprzedał

Józef Kołodziej z Chorzowa (ul. Wolności 72) wypożyczył Maksymilianowi Bańczykowi z Lipin aparat fotograficzny, a córka Kołodzieja pożyczyla mu piękny pierścień z rubinem i brylantami oraz drugi pierścieniek, wartości około 800 zł. Bańczyk przyznaje się do sprzedania pożyczonych rzeczy, wobec czego nie pozostaje nic innego jak sprawa sądowa.

Jakiś złośliwy sprawca posypał jakimś żrącym proszkiem czy też polać takimi płynem kwiaty i jarzyny ogrodnika Alfonsa. Przybyłki z Brynowa i wyrządził mu szkodę wynoszącą blisko 1500 zł. Policja szuka energicznie złośliwca.

## RADJO

KATOWICE — Środa, 18 lipca.

6.30 — 7.40 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.10 14.00 Koncert 16.00 Muzyka lekka 17.00 Pogawędka dla dzieci 17.15 Koncert 17.45 Recital śpiewaczy 18.00 Odczyt 18.15 Muzyka 18.45 Pogadanka 18.55 Rozmaitości 19.00 Odczyt 19.15 Recital skrzypcowy 19.40 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane” 20.02 Feljton 20.12 Koncert orkiestry mandolinistów 21.00 Capstrzyk 21.12 Pieśni 21.30 Recital fortepianowy 22.00 Kwadrans literacki 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

## Wyjazd dzieci na kolonie wstrzymany przez powódź

W połowie b. m. powróciło około 2.000 dzieci z Województwa Śląskiego, które przebywały w pierwszym miesiącu wakacji szkolnych na koloniach letnich, zorganizowanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Jednocześnie w tym samym czasie nastą-

piły liczne wyjazdy drugiego turnusu dzieci, które na kolonjach przebywać będą do połowy sierpnia b. r.

Do 15 lipca b. r. liczba dzieci, które przebywają względnie już powróciły z kolonii Z. O. K. Z. wynosi 3.8447.

W ciągu najbliższych dni do końca bieżą-

cego tygodnia przewidziane są transporty, obejmujące przeszło 1.000 dzieci. Ostatnie transporty wyjeżdżają pod koniec b. m. w liczbie około 200 dzieci.

Ogólna liczba dzieci z Województwa Śląskiego wysłana przez Z. O. K. Z. na kolonie wynosić będzie w roku bieżącym około 5.150. Na terenie Województwa Śląskiego znajdują się w tej chwili kolonie Z. O. K. Z. w Jasienicy i Zabrzegu.

Liczne kolonie posiada Z. O. K. Z. na terenie Pomorza i Poznańskiego a szczególnie w Małopolsce, gdzie w dniu wczorajszym m. in. wyjechał transport 120 dziewczynek do własnego gmachu Związku w Rabce.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że transport wyjeżdżający do Rabki został wstrzymany z powodu powodzi.

## Główny wydział parytetyczny zaimie się prawami turnusowo urlopowanych

Związek Pracodawców nadesłał wczoraj związkowi górników Z. Z. Z. odpowiedź w sprawie żądań odnośnie węgla deputatowego i urlopów taryfowych dla powracających z turnusów robotników, podając, że skłonny jest w myśl postanowień umowy taryfowej zwołać posiedzenie głównego wydziału parytetycznego, któryby spór ten rozstrzygnął i prosi o podanie nazwisk specjalnie powołanych ławników — 10 przedstawicieli organizacji zawodowych i 10 przedstawicieli rad zakładowych.

Organizacje górnicze po wspólnym porozumieniu prześlą odpowiedź pracodawcom na piśmie.

—o—

Według danych Konwencji Węglowej wydobycie węgla kamiennego w Polsce w miesiącu czerwcu 1934 r. wynosiło ogółem 2.085.308 ton. Zbyt ogólny wynosił

1.884.628 ton, z czego na eksport przypada 729.616 ton a zbyt na rynku krajowym wyniósł 1.154.982 ton.

## Protest związków zawodowych przeciwko ostatnim redukcjom

W ostatnim czasie w przemyśle śląskim przeprowadzane są większe redukcje względnie stosowane są urlopy turnusowe. Huta Królewska wypowiedziała w tych dniach pracę 400 robotnikom. Huta „Pokój” wysłała na urlop turnusowy 400 robotników, z huty Baildon 100, oraz zwolniła z tego statniego przedsiębiorstwa 100 robotników. Przeciwno tym posunięciom związki zawodowe założyły protest.

Według danych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 18 czerwca 34 r. do 30 czerwca 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 6.935 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 204.864,62.

## Stęskniony ojciec zapłaci za porwanie swych dzieci 6 mies. wolności

W Sądzie okręgowym w Chorzowie odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa przeciwko Antoniemu Nowakowi z Chorzowa.

Nowak, żyjąc w separacji z żoną, pod pretekstem zaproszenia na spacer porwał z jej mieszkania dwoje nieletnich dzieci 10-cio letniego Stefana i 7-mio letnią Janinę i wywiózł je do swej rodziny w Województwie poznańskim.

Wyrokiem Sądu, dzieci zostały z powrotem oddane pod opiekę matki, a Antoni Nowak skazany został na 6 miesięcy więzienia.

## Samobójstwo architekta w raju hitlerowskim

Z Śląska Opolskiego donoszą: Znany na niemieckim Śląsku Alfred Eidmann został przez władze narodowo-socjalistycznej partii pociągnięty do odpowiedzialności za rozszerzanie wieści o ostatnich wypadkach w Niemczech.

Sąd partyjny stwierdziwszy, że Eidmann faktycznie rozpowszechniał wiadomości o wypadkach w Niemczech według oświecenia pra-

sy zagranicznej, został wykluczony z partii, niezależnie zaś od tego postanowiono sprawę jego skierować do specjalnego trybunału dla ukarania.

Eidmann przybywszy potem do swego mieszkania w Bytomiu na widok grupy S.S. która zamierzała go aresztować, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Eidmann był wziętym architektem.

## Niemal cała Małopolska pod wodą

wożenia zagrożonej ludności i jej dobytku w bezpieczne miejsca.

Z Krościenka donoszą, że jedna dzielnica miasta znajduje się pod wodą.

Dolna część Rabki znajduje się pod wodą.

Poważnie zagrożony jest Czorsztyn, Stomowce Niżne i Wyżne zalane są wodą. Powódź nie oszczędziła również Szczawnicy.

Z Wojnicza donoszą o rozpaczliwej sytuacji na terenie pow. Brzeskiego, gdzie wylała rzeka Uszówka i zagraża Brzesku. Katastrofalnie przedstawia się sytuacja w Zakliczynie, gdzie szybko nadeszła fala wód z gór i mieszkańcy nie zdążyli na czas uratować swego dobytku. Koło Wojnicza zalanych jest szereg wsi. W Wielkiej Wsi na dachu jednego z domostw sześcioro dzieci napróżno wzywa pomocy. Kilkanaście osób zginęło.

Zarabie pod Myślenicami stoi całkowicie pod wodą, która zerwała most. Pola na wielkiej przestrzeni są zalane. W okolicach Pci-mia wody zalały gościniec. Fale unoszą ze sobą domy i bydło. Okoliczne mosty są zupełnie zerwane. Siła wód jest tak wielka, że w niektórych miejscach fale powyrywały olbrzymie drzewa z korzeniami. Teren zalany

woda wynosi kilka tysięcy hektarów. Tor kolejowy do Zakopanego przerwany jest w wielu miejscach.

W Nowym Targu most wojewódzki na Białym Dunajcu został zerwany. Kilkanaście domów nawet murowanych zabrała rzeka. Zalanych jest około 200 domów. Wszystkie wsie od Nowego Targu do Szczawnicy przy Dunajcu zalane są wodą prawie w całości. — We wszystkich tych gminach zerwana jest większość mostów.

W Mościcach sytuacja przedstawia się poważnie, choć jeszcze nie tragicznie. Przedewszystkiem przerwane zostało obwałowanie Dunajca w miejscu dość odległym od Mościc mimo, że wał był dziełem doskonałej konstrukcji. Równocześnie wylała także rzeka Biała niedaleko fabryki. Zalane są niektóre piwnice. Elektrownia Moście pracuje nadal. Szereg magazynów znajduje się na podwyższeniu, dlatego bezpośrednio nie są zagrożone, natomiast zagrożony jest jeden magazyn, w którym znajdują się towary wartości 3 mil. złotych. Cała załoga robotnicza Moście i batalion saperów pracuje nad zabezpieczeniem tych magazynów.

## Całe wybrzeże Pacyfiku objęte strejkami

San Francisco, 17. 7. W miastach Oakland, Berkeley i Alameda wybuchł strajk generalny.

Porządek narazie nie został zakłócony, lecz skutki strajku w San Francisco są coraz widoczniejsze. Daje się odczuwać brak wielu artykułów pierwszej potrzeby. Prasa występuje w ostry sposób przeciwko strajkowi, który objął niemal całe wybrzeże Pacyfiku.

Burmistrz Rossi utworzył komitet obywatelski, złożony z 500 osób, celem zorganizowania dowozu artykułów spożywczych. Naprężenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Gubernator Meriam wygłosił przemówienie przez radio, w którym apelował do ludności o zachowanie spokoju i podkreślił, że nie dopuści do rozruchów.

Tymczasem w godzinę potem rozpoczęło się w dzielnicach robotniczych systematyczne demolowanie sklepów z artykułami żywnościowymi. Policja z trudem opanowuje sytuację. Na przedmieściach policja stawia formalne walki z patrolami strajkującymi, które nie dopuszczają ludności do miasta, przewracając samochody ciężarowe z artykułami spożywczymi, oblewają je naftą i palą. Burmistrz miasta Rossi otoczony został przez grube komunistów i czynnie znieważony.

Ruch strajkowy rozszerza się również na inne miasta portowe, położone na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. W Danielson (Connecticut) przyłączyli się do strajku robotnicy przemysłu włókienniczego. W miejscowości Birmingham (Alabama) rozpoczyna się strajk 22.000 robotników przemysłu włókienniczego. Z Kanady donoszą, że robotnicy tamtejszych portów sympatyzują z ruchem strajkowym w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy portowi w Wancouver odmówili wyładowania statków amerykańskich, których załoga składała się z łamistraków.

—o—



# FLOTY WOJENNE NA BAŁTYKU.

Należy zaznaczyć, że zbrojenia morskie państw bałtyckich noszą przeważnie charakter obronny wybrzeża, a więc defensywny. Nie należy jednak pod powyższe określenie podciągać Rzeszy, gdyż jej flota ma zupełnie inny charakter a na podstawie charakterystyk najnowszych jednostek bojowych floty niemieckiej dochodzimy do przeświadczenia, że okręty typu „Deutschland” i inne są budowane przede wszystkim do działań samodzielnych na duże odległości na wzór słynnego z czasów wojny krążownika „Emden”. Wyprawy korsar-

skie niemieckich okrętów wojennych lepiej się udawały, aniżeli regularne bitwy morskie. W tym też kierunku, zdaje się, idą niemieckie plany morskie.

Poważniejszymi flotami na Bałtyku dysponują właściwie cztery państwa: Polska, Niemcy, Szwecja i Danja. Z pozostałych państw większe znaczenie posiada flota ZSRR.

Flota niemiecka składa się z następujących jednostek: 3 pancerniki po 10.000 tonn wyporności, uzbrojone w 6 dział 280 mm., 8—150 m. 4 działa przeciwlotnicze oraz 6 wyrzutni torpedowych. Okręty

tego typu rozwijają szybkość 26 węzłów (węzeł—1853 m. (godz.) oraz promień działania do 19.000 mil morskich; 1 krążownik 6000-tonnowy uzbrojony: 6 dział 150 m., 4 przeciwlotnicze i 12 wyrzutni torpedowych, szybkość 32 węzły, moc zainstalowanych maszyn (turbiny Diesla) 72.000 KM, promień działania 7000 mil; 3 krążowniki (1928 r.) po 6000 tonn, uzbrojenie: 17 dział 152 m., 4 przeciwlotnicze oraz 12 wyrzutni torpedowych, szybkość 32,5 węzła, promień działania do 7500 mil; 1 krążownik z r. 1925. pojemność 5500

tonn, uzbrojenie jak krążownik z 1929 roku, szybkość 27 węzłów: 1 krążownik lekki o wyporności 1250 tonn, uzbrojony w 8 dział; 12 torpedowców z 1928 r. rozwijających szybkość do 33 węzłów oraz 6 torpedowców przedwojennych uzbrojonych oprócz lekkiej artylerii w wyrzutnie torpedowe. Łodzi podwodnych flota niemiecka nie posiada.

Flota wojenna Szwecji składa się z jednostek starszych, pochodzących z r. 1905—1918, są to: 3 okręty obrony wybrzeża a 7600 tonn, uzbrojenie stanowi 4 działa 280 mm. oraz 3 dział 152 mm. szybkość maksymalna 22,5 węzłów. Oprócz wymienionych okrętów obrony wybrzeża Szwecja posiada jeszcze 7, lecz znacznie starszych, bo z r. 1896 1905, wartość bojowa tych okrętów jest mniejsza, jak również i wyporność. Z nowszych okrętów: 1 krążownik 5500 tonn, 14 krążowników lekkich o wyporności 560—1050 tonn, 6 torpedowców częściowo zmodernizowanych, 16 łodzi podwodnych oraz krążownik -lotniskowiec 4500 tonn, zabierający większą ilość min oraz 8 samolotów.

W skład floty duńskiej wchodzi następujące okręty: 3 okręty obrony wybrzeża a 3500 tonn, 2 słupy a 1000 tonn 20 torpedowców oraz 10 łodzi podwodnych.

Flota ZSRR na morzu Bałtyckim posiada skład następujący: 2 pancerniki przedwojenne częściowo zmodernizowane o wyporności 23.000 tonn każdy, uzbrojone w 28 dział oraz 4 wyrzutnie torpedowe, szybkość 23 węzły; 2 krążowniki po 6800 tonn, 3 łodzie podwodne a 850 tonn z r. 1929, oraz kilkanaście starych, przedwojennych torpedowców.

Flota Estonii: 1 torpedowiec z 1916 r. o małej wartości bojowej oraz 4 kanonierki. Posiadane 2 niszczyciele Estonja sprzedała Peru, a na ich miejsce ma być utworzona flotylla łodzi podwodnych oraz torpedowców. Łotwa posiada 2 łodzie podwodne o pojemności 390 i 510 tonn, 2 trawlerzy oraz 1 kanonierkę starszego typu, zmodernizowaną w 1922 r. Finlandja 2 okręty obrony wybrzeża a 4000 tonn oraz 4 łodzie powod.

Floty opisane, pomijając marynarkę niemiecką, nie są liczne, jednak państwa posiadające swe interesy na morzu, starały się chociażby w najskromniejszym nawet zakresie zapewnić bezpieczeństwo swych wybrzeży i portów.

St. P.

## Włochy grożą Albanji?

Dopiero w tych dniach włoska inspirowana agencja „Oriente” zamieściła komunikat o incydencie i demonstracji włoskiej floty przed albańskim portem Durazzo. W komunikacie podkreśla się, że zagraniczna prasa a zwłaszcza prasa „demokratyczna i masonska” wykorzystwała sposobność aby dyskredytować rząd fascystowski. Dalej w komunikacie powiada się następująco: „Niedawno pewien francuski mąż stanu wyraził się o Polsce że zachowuje się jak młodzik, który wstępuje do życia i nie chce posłuchać rady swych rodziców. To dotyczyło stosunku Polski do Francji. O wiele słuszniej można to powiedzieć o Albanji, która Włochy stworzyła i której pomagały jak materialnie tak i moralnie. Albanja obecnie zachowuje się jak nieposłuszne dziecko, które nie chce zastosować się do napomnień i rad swego ojca. Ale podczas gdy Polska jest państwem o 32 milionach ludności i posiada polityczną, gospodarczą i wojskową organizację, która pozwala przeciwstawić się samodzielnie każdemu niebezpieczeństwu, Albanja jest państwem małym, które dopiero się tworzy i nie

jest w stanie poskromić chęci swych sąsiadów. Albanja przeto drogo zapłacić może każdy nierozważny czyn. Włoska polityka wobec Albanji była zawsze szczerą. Przy takiej polityce Włochy Albanji zawsze tylko dawały a niczego nie otrzymywały.

Świadczy to o tem, że była to polityka idealistyczna”. Ten komunikat agencji włoskiej przyjęty został w Albanji z wielkiem niezadowoleniem i uważany jest za otwartą groźbę Włoch pod adresem Albanji.

Ceps.

## Skutki suszy w Anglii.



Naskutek długotrwałej suszy w Anglii, wyschło szereg rzek. Na ilustracji widzimy dno dość poważnej rzeki szkockiej Silk.

### POLITYKA I METEOROLOGIA.

Pomysłowość statystyków nie ma granic. Piśmo naukowe, wychodzące w Waszyngtonie, „Pathfinder”, ogłosiło artykuł, którego autor rozważa długo i szczegółowo... zmiany temperatury w zależności od kierunków politycznych mieszkańców Białego Domu. Dowcipny badacz dochodzi do wniosku, iż demokraci sprowadzali stale fale chłódów. Przeciwnie, atmosfera się rozgrzewała, gdy wybierano republikanów. Autor nie wyciąga żadnych wniosków z zebranych pieczołowicie danych, ogranicza się jedynie do stwierdzenia „faktów”, popartych obficie cyframi.

## Katastrofalna posucha w Anglii.

Lasy płoną, wody zaczyna brakować.

Dzisiaj płynie za dniem i ani jednej chmurki nie widać na niebie. Tak jest dziś w Anglii. Zielona i wilgotna wyspa gdzie zawsze opady były obfite, przechodzi w tym roku niebawem w posuchę, połączone z tropikalnym upałem.

Ta posucha, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, trwa już w Anglii od szeregu miesięcy. Jeszcze w marcu rolnicy skarżyli się na brak dostatecznych deszczów. Dziś już nie skarżą się, ale błagają niebiosa o odrobinę choć deszczu. Potoki i studnie, jeśli nie wyschły, obniżyły ogromnie swój poziom wody. Zielone łaki angielskie spłowiły, liście na drzewach przedwcześnie żółkną i opadają. Niedostatek wody z dniem każdym daje się coraz bardziej we znaki, sytuacja zaczyna być katastrofalna.

Dwa tygodnie temu spadło trochę deszczu, przynosząc chwilową ulgę. Ale tej pory znów nieprzerwana panuje pogoda, pogodą cudowną, z której dość na ciepleć się nie można, gdyby nie tygodnie i miesiące posuchy i gdyby nie upały, do których się w Anglii nie jest przyzwyczajonym. Temperatura przekracza 40 stopni Celsjusza, powodując liczne udary słoneczne. Na weekend kto żył ucieka z Londynu w bliższą lub dalszą okolice. Brzegi leniwie płynącej i wiozącej, niż o połowę, obniżonej Tamizy rola się od tysięcy ludzi obojga płci, i paradujących w strojach kąpielowych. Setki „campingowiczów” spędzają noce pod gołym niebem.

W niektórych okolicach Anglii ziemia jest już tak wysuszona, a trawa zamieniona literalnie na słomę, że najmniejsza nieostrożność, jak rzucenie nieopałka papierosa lub zapalanej zapalniczki, powoduje momentalny pożar. Raz wraz, z różnych stron Anglii, nadchodzą hłobowe wieści o pożarach lasów, które mnożą się w ostatnich dniach w zaskarżający sposób. Nawet w Londynie zanotowano początek pożaru w Hyde-Parku, jak również koło stadionu tenisowego w Wimbledon.

Kilka pięknych lasów i parków angielskich uległo już całkowitemu zniszczeniu. Z braku wody gaszenie ognia jest ogromnie utrudnione. Trzeba mobilizować potężne oddziały wojska i kopać rowy, aby odizolować płonąca część i uniemożliwić przeroszenie się gniazda na inne lasy i osady ludzkie.

Anglicy stawiają sobie niepokojące coraz bardziej pytanie, co będzie dalej. Obliczono, że Londynowi już tylko na dwa miesiące wystarczy wody i gdyby obecna posucha potrwać miała całe wakacje, byłby to kataklizm, jakiego dzieje wielkiej Brytanii nie znają.

Wszędzie już obywatelowi angielskiemu stawia się to niebezpieczeństwo przed oczy. Co krok napotyka on odezwy i afisze z napisem „Oszczędzajcie wody”. W prasie, która rubrykę posuchy poświęca bardzo dużo miejsca, mno-

żą się apele w tym samym duchu. W niektórych okolicach Anglii, gdzie brak wody przeszedł już w katastrofę, wydano drakońskie obostrzenia i grzywny sypią się na tych, którzy się do wydanych przepisów nie stosują. W Londynie samym łada dzień oczekują również ostrych zarządzeń co do zużycia wody dla potrzeb domowych. Jeśli chodzi o instytucje użyteczności publicznej, to te już dawno ograniczyły spożycie wody. Tak np. tramwaje i autobusy londyńskie czyści się od dłuższego czasu na sucho zamiast skrapiać je wodą.

Celem zaradzenia katastrofie przewidziano już nawet chwytywanie wody deszczowej na wypadek opadów. Ministerstwo zdrowia rozeszło okólnik do wszystkich gmin, polecając zorganizowanie akcji łapania wody deszczowej do specjalnych zbiorników, aby nie pominać żadnej możliwości poczynienia za pasów tak cennej dziś cieczy do użytku domowego. Obliczono, że czworoboczny zbiornik o boku według angielskiej 500 stóp pozwoli zebrać w roku przy skromnych opadach 7.500 galonów wody (ok. 35.000 litrów) wody. Jeżeli dane gospodarstwo urządzi sobie taki zbiornik, będzie miało z wody deszczowej przeciętnie 20 galonów dziennie na swoje potrzeby.

Jeżeli trzeba się już uciekać do takich środków, jak chwytywanie wody deszczowej, jest to dowód, jak dalece władze same uważają sytuację za krytyczną. I zrozumiałem jest również w tej sytuacji, że dyskutuje się namiętnie problem, czy można deszcz sztucznie wytworzyć.

Laikom wydaje się, że wystarczy przeprowadzić energiczne zbombardowanie nieba artylerią, aby wytworzyć się chmury i spadł deszcz. W prasie angielskiej omawia się szczegółowo tę kwestię. Cytuje się fakt, że podczas wojny światowej huraganowy ogień artyleryjski na froncie belgijskim kojarzył się z wyjątkowo obfitymi opadami atmosferycznymi w południowo-wschodniej Anglii. Tak było w roku 1915 i 16 i ale już tak nie było w r. 1919.

Jedno z pism londyńskich przyniosło wiadomość, która dodała otuchy zwolennikom sztucznego wytworzenia deszczu, że w Japonii przed kilku dniami wystrzelono w powietrze 1.500 pocisków armatnich, powodując deszcz. Okazuje się jednak, że podobny eksperyment, przeprowadzony w Japonii na tydzień przedtem, nie wydał żadnego rezultatu.

Wszelkie nadzieje pod tym względem rozwiewają zresztą meteorolodzy. Indagowani przez pisma londyńskie, oświadczają, że powstawanie deszczu, zależne od potężnych ruchów powietrznych, jest rzeczą przekraczającą ludzkie możliwości, tak, że niema nadziei, aby jakiekolwiek eksperymenty mogły dać rezultat. Wiara w skuteczność artyleryjskiego bombardowania jest przesądem, który niema żadnych podstaw.

Człowiek w niejednym użarzył przyrodę, ale tutaj czuje swoją małość. Nie pozostaje nic innego, jak czekać znielenia niebios. I w całej Anglii zanosi się modły po kościołach o zesłanie deszczu.

Wit.



# Film w kilku słowach...

## Nowa moda w Hollywood.

### Reportaż ze stolicy filmu amerykańskiego.

#### FILM W KILKU SŁOWACH.

W Hollywood szeleje nowa moda! Polega ona na tem, że rodzice nadają imiona i nazwiska swoim dzieciom według nazwisk popularnych i sławnych dzieci.

W ten sposób istnieje jakaś Hooverówna, której dodano nazwisko... Marleny Dietrich. Rekord w tej dziedzinie pobiła Marlena Dietrich. W Hollywood jest aż 304 dziewcząt, którym dodano nazwisko Marleny Dietrich. Richard Arlen ma 203 „dzieci”, Gary Cooper — 197, Frederick March — 195, Claudette Colbert — 290, a Mae West — 245.

#### CLAUDETTE MUSI... UTYĆ.

Oryginalne rozporządzenie wydał pewnego dnia Cecil B. de Mille.

„Claudette, musisz utyć!” Claudette Colbert (o nią bowiem chodziło) ma grać główną rolę w filmie „Kleopatra”.

— Na Kleopatrze — tłumaczy de Mille — jesteś za szczupłą.

I Claudette nie oponowała wcale. Rozpoczęła radykalną kurację metodą Mae West.

Już pierwszy miesiąc dał znakomite rezultaty. Ale, Claudette ma utyć aż 7 kilo. To nie bagatela.

Bohaterkę „W cieniu krzyża”, przyszłą Kleopatrze czeka praca nielada.

#### GWIAZDY ZBIERAJĄ AUTOGRAFY.

Dotychczas słyszeliśmy o tem, że miłośnicy kina zbierają autografy.

A teraz historia się zmienia. Gwiazdy kompletują sobie zbiory podpisów swoich kolegów.

Do tego celu Bing Crosby, bohater filmu „Świat słucha” używa poprostu ściany. Każdy gość, który odwiedza jego mieszkanie musi się na tej ścianie wpisać.

Jack Oake zbiera autografy, na... żyrandolu.

Mistrz pływacki, znany z filmu „Syn dżungli”, Buster Grabbe, zebrał podpisy wszystkich zawodników, biorących udział w olimpiadzie.

Claudette Colbert prosi koleżanki i kolegów o wpisanie swego nazwiska na specjalnie do tego celu przeznaczoną... firance.

Każdy ma swoje dziwactwo!

#### „CIEŻKA ROLA” FREDERICKA MARCHA.

Frederick March, znakomity odtwórca ról głównych w „Dr Jekyll”, „W cieniu krzyża” i lubieżowskim arcydziele „Sztuka życia” — skarży się.

W obrazie z Sylwią Sidney p. t. „Sprytna dziewczyna” (Good dame) grał on swą „najcięższą” rolę. Przechodził bowiem szereg najbardziej przykrych perypetyj.

Był spoliczkowany przez kobietę, obłąany wodą. Potem musiał spać z wężem boa.

Został wyrzucony z pociągu.

Dostał knock-out w zęby.

Zamknięty został w więzieniu.

I pomyśleć tylko to wszystko, aby dostać gażę.

#### BABY LE ROY CONTRA DOROTHEA WIECK.

— Nie chcę i nie będę się z „nią” kapać — oświadczył w swoistym żargonie małeńki Baby le Roy.

Ale wszyscy zrozumieli, że niema żartów.

A najwięcej zmartwił się reżyser Hall, który obiecał w określonym terminie ukończyć zdjęcia do filmu „Porwanie”.

Bo co się stanie, jeśli małeńki Baby nie ustąpi?

A tymczasem kierownik produkcji oraz autor scenariusza domagali się, aby w „Porwaniu” była bezwzględnie scena kąpeli.

Dopiero asystent reżysera Halle'a znalazł wyjście z sytuacji. Ulotnił się z atelier. Po godzinie wrócił obładowany zabawkami.

Baby od razu się zmienił. Najwięcej bawił go samolot, który po nakręceniu mechanizmu zrywał pod sufitem atelier, wydając swoisty szum.

Rozbawiony „baby” zgodził się na wszystko. Kąpiel z Dorotheą Wieck odbyła się.

Operator szybko nakręcił tę jedyną w swoim rodzaju scenę, która stała się jednym z wielkich doskonałych momentów frapującego filmu „Porwanie”.

Należy zaznaczyć, że Baby le Roy grał już raz w kąpeli, mianowicie w komedji z Chevalierem...

#### CHARLES FARRELL ZNÓW W „PARAMOUNT”.

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że Charles Farrell, bohater „Siódmego nieba”, powrócił do wytwórni Paramount.

Powiadamy — powrócił, gdyż „pierwsze kroki” stawiał Farrell w filmach Paramountu.

Karjerę artystyczną zaczął od statysty. Pierwsze angagement dał mu Cecil B. de Mille w obrazie „Dziesięcioro przykazań”.

Farrell grał trębaczka. Otrzymywał za tę pracę 10 dolarów dziennie. Po miesiącu zdjęć miał już 300 dolarów. Za oszczędzone pieniądze kupił kilka garniturów, a mając odpowiednią garderobę, mógł już ubiegać się o większe role.

Później zarabiał już 150 dolarów tygodniowo.

Jego pierwszym filmem, w którym powierzono mu dużą rolę była „Niezwyciężona fregata” produkcji Paramountu. Obraz ten cieszył się dużym powodzeniem.

Obecnie Charles Farrell wystąpił w filmie „Girl Without a room”.

## Praczkì nad jeziorem Como.



Turyści odwiedzający ten piękny zakątek Italji spotykają częstokroć brzegi jeziora oblepione przez praczkì okoliczne suszące bieliznę na rozstawionych sztalugach.

## Za taniec ze Szwedem...

# Dziwny pasażer luksusowego statku.

### Odpowiedź siwej lady.

Wielki luksusowy statek wycieczkowy — to cały świat w sobie, z wszystkimi atrybutami życia człowieka, jak: miłość, nienawiść, zazdrość.

— Kto jak ja — opowiada szef skarbca jednego z popularnych angielskich okrętów spacerowych — od lat wielu tuła się po morzach — dla przyjemności innych, ten bywał świadkiem wielu interesujących wydarzeń. Opowiem wam jeden z ciekawszych epizodów.

Statek nasz prul fale zatoki biskajskiej, znanej ze swych niesympatycznych kaprysów, kierując się na Gibraltar. — Przechadzając się o porze wieczornej po pokładzie okrętu, w pewnej chwili zauważyłem jakąś postać przechylającą się

podjeżdżając przez burtę.

Samobójstwo! przemknęło mi przez głowę i w kilka sekund później znalazłem się u boku starszego jegomościa, który w tej właśnie chwili wrzucił jakiś większy przedmiot do wody. Chwyciłem go odruchowo za ramię. Wówczas domniemany desperat zwołna odwrócił się do mnie i rzekł: „Wrzuciłem do morza — wieniec, a jeśli Pana interesuje dowiedzieć się, dla czego to uczyniłem, to proszę pofatygować się ze mną do mojej kajuty.

— Działo się to przed dwudziestu laty — rozpoczął swą opowieść nieznanymi — byłem kilka lat po ślubie. Kochałem śliczną Edith, która darzyła mnie wzajemianą szczerą miłością. Stałem się być wyrozumiałym dla jej różnych upodobań: nie znosiłem jedynie, gdy tańczyła z innymi mężczyznami; ja sam, jako znacznie od niej starszy, nie brałem nigdy udziału w tańcach. Otóż na tem tle wynikły mie-

dzy nami nieporozumienia i wkońcu doszło do tej katastrofy...

Na statku, którym jechaliśmy z Edith, odbywał się bal kapitański i żona moja tańczyła zbyt często, jak mi się zdawało, z jakimś młodym Szwedem. Był to blondyn o niebieskich oczach, może nawet sympatyczny ale ja go znienawidziłem. Zdenerwowany, poprosiłem cudzoziemca o rozmowę w cztery oczy i, po krótkiej wymianie słów —

znieważylem go.

Żonie zaś postanowiłem „dać nauczkę”. Posłałem jej przez stewarda kartę z zawiadomieniem, że nie mogąc dłużej znosić jej zalotów do innych mężczyzn — pozbawiam się życia. Potem, sporządzoną z jednego z mych ubrań kukłę, wyrzuciłem za burtę i krzyknawszy na cały głos: Ratujcie! człowiek wpadł do morza! — skryłem się. Gdy po upływie pół godziny wyszedłem z ukrycia wnoszono właśnie na pokład „to pielca”. Śmiałem się w kulak: wyratowali kukłę! Niestety było inaczej... Oto na rękach jednego z majtków ujrzałem z przerażeniem zwisające bezwładnie ciało Edith. W jej prawej ręce, znaleziono później guzik od mojej marynarki. Rozumie Pan? Nieszczęsna utonęła chcąc ratować — kukłę!

Działo się to wszystko na statku spacerowym, takim jak ten tu, dziś równo przed dwudziestu laty, w tem właśnie miejscu zatoki. Chcąc uczcić pamięć niewinnie zamordowanej przeze mnie ukochanej kobiety corocznie odbywam tę samą pielgrzymkę i rzucam wieniec

na jej wodny grób...

A oto ów guzik od nieszczęsnej ku-

## PODSŁUCHANE.

PIETYZM.

Julek jest niezwykle pracowitym i sumiennym urzędnikiem.

Spotkałem go wczoraj na ulicy. Ubrany był w czarny żakiet i cylinder. Pędził jak strzala, roztrącając ludzi.

— Dokąd tak śpieszysz? — spytałem.

— Wybacz — odparł, — ale nie mam czasu. Za kwadrans mam pogrzeb szefa, a nieboszczyk przywiązywał zawsze wielką wagę do punktualności!

#### ZATANCZMY WALCA!

Przed kilku dniami poznałem na przyjęciu u znajomych jakąś młodą, przystojną damę.

Gdy nastawiono patefon, poprosiłem ją do tańca. Odmówiła mi. Ponowiłem swą prośbę przy następnej okazji. Bez rezultatu.

— Tylko jeden, jedyny raz! — nalegałem.

— No to już dobrze... — ustąpiła z lekkim wahaniem. — Ale bardzo wolno... — Jestem w żalobie... — Mój mąż umarł onegdaj...

#### PEWNY ŚRODEK.

Gość: — Proszę pana, czy tylko napewno będą myszy żarły tę truciznę?

Drogista: — Zaręczam, zdziwi się pan nawet, jak chętnie się na nią rzucają. Mój syn ma oblaskawione dwie białe myszki. Te nic innego prawie nie chcą żreć.

#### PO ŚLUBIE.

— Dlaczego, najdroższa, nie powiedziałaś mi przed ślubem, że masz wszystkie zęby ze złota?

— Widzisz, kochanie, nie chciałam, żebyś się ze mną żenił dla interesu...

#### KOMPLEMENTY MAŁŻEŃSKIE.

Żona: — Byłby już najwyższy czas, by naszą lrenkę wydać za mąż.

Mąż: — Pocóż się tak śpieszyć? — Niech dziewczyna zaczeka, aż natrafi na odpowiedniego mężczyznę...

Żona: — A czyż ja czekałam na... „odpowiedniego mężczyznę”. Byłabym wyszła za mąż za pierwszego z brzegu.

ki, znaleziony w zaciśniętej dłoni zmarłej, a który postanowiłem nosić przy sobie do końca życia. Teraz rzucam go w ogień, aby zamienił się w nicłość, tak jak ja sam w nicłość wkrótce się zamienię. Dłużej mąk tych znosić nie mogę.

Opuszczając pod wrażeniem usłyszanego niesamowitej historii kajutę tragicznego towarzysza podróży — kontynuował kasjer — uprzytomniłem sobie aluzję mego rozmówcy, i na wszelki wypadek zarządziłem obserwację jego kabiny. Lecz noc przeszła bez incydentu. — Gdy nazajutrz lądowaliśmy w Gibraltarze, starszy pan witał się na przystani z kobietą, młodszą od niego. Chcąc uprzedzić ją o moich podejrzeniach, w pewnej chwili zbliżyłem się do niej. W krótkich słowach opowiedziałem o zajściu na statku. Siwa lady uśmiechnęła się:

— Więc i Pan padł ofiarą mistyfikacji mojego męża? Widzi Pan — cała ta historia, którą dobrze znam jest

wytworem chorej imaginacji

Ralph'a;

jego umysł jest trochę przyćmiony: corocznie przyjeżdża tutaj się leczyć. Mogę Pana zapewnić, że nawet przed dwudziestu laty nie przepadałam za tańcem, nie kokietowałam z żadnym Szwedem i nie rzucałam się w morze. Nie byłam nawet tak piękna, by zwracać na siebie szczególną uwagę!

Pożegnałem sympatyczną lady, zaś jej małżonkowi, który po „złagodzeniu” formalności bagażowych, podszedł właśnie do nas, uściśnaliśmy serdecznie dłonie — życząc mu przyjemnych letnich wypraw.



## Pojechał w nieznane

Rodzice 17-letniego Pawła Gomolucha z Chorzowa (Mickiewicza 61) powiadomili policję, że wydalili się on z domu jeszcze z początkiem bm. i d. tej pory nie dał znaku życia. Rodzice obawiają się, że spotkała go jakaś zła przygoda, lub że... pojechał do Gdyni, chcąc zaciągnąć się do marynarki wojennej.

## Aleksy „łożarty” został do pudła zawarty

Z Tarn. Gór donoszą: Na ulicy Opolskiej w Tarn. Górach zaczął się wczoraj awanturować po pijanemu Jerzy Aleksy z Repechka i wyzywać przechodniów, tak, że okazała się konieczna interwencja policji. W czasie doprowadzenia do aresztów policyjnych, Aleksy rzucił się na eskortującego go posterunkowego i silnie go poturbował. Animsusz Aleksego uśmierzył policjant pałką gumową.

## Pałka gumowa środkiem uśmierzającym

Do kupca Ryszarda Kocha w Chorzowie przybył wczoraj silnie podchmielony Józef Skupień (Piotra 17), który zaczął się w sklepie awanturować, tak, że kupiec zmuszony był zawezwać policję.

Na widok munduru policyjnego Skupień obrócił swą całą złość przeciwko posterunkowemu, który musiał poskromić go opalką gumową.

Obecnie siedzi.

## Gościnne występy szajki doliniarzy

Ubiegłego popołudnia w pociągu zjadającym z Katowic do Świętochłowic wyciągnięto urzędnikowi skarbowemu Maksymilianowi Wiertelorzowi z kieszeni portfel z kwotą 520 zł. i różnymi dokumentami.

Ponieważ ostatnio mało miejsce cały szereg kradzieży kieszonek, widać z tego, że na Śląsk zawitała na „gościnne występy” jakaś większa paczka „doliniarzy”.

## Rolnik pod autobusem

Na szosie wojewódzkiej w Nakle, najechał autobus Sl. 9961 kierowany przez szofera Bażana z Woźnik na wóz Augustyna Szeffera z Nakla. Przy zderzeniu Szeffler wypadł na bruk i odniósł szereg okaleczeń, zaś wóz został uszkodzony.

## Pytel o fałszerzach

### podejrzanie dobrze wiedział

Agnieszka Pytłowa z Wielkich Piekar zgłosiła na komisariacie w Szarleju, że ostatnio przybył do niej niejaki Wacław Nolicz z Woikowie Komornych, który podejrzewał ją o łączność z fałszerzami pieniędzy, nakłaniał do oddania mu w komis falsyfikatów, które puści w obieg.

Pytłowa, która wie dobrze, co to za ananas ten Nolicz, wyjaśniła, że jest on od dłu-

giego już czasu kolporterem fałszywych pieniędzy, a w szczególności monet 5-cio i 10-złotowych, pochodzących z konkurencyjnej mennicy prywatnej, mieszczącej się u niej kiego Drożdża w Grodźcu, w którą to stronę skierowały się poszukiwania policji.

Skąd jednak pytlująca Pytłowa tak dobrze obeznana jest z działalnością szajki — to też pytanie.

## Pomysłowy bezrobotny

### chciał drugiemu zapewnić pracę a skazano go na 2 tygodnie

W kwietniu bieżącego roku zjawił się w składzie żelaza Wrzesińskiego w Katowicach bezrobotny Jan Pawełek w towarzystwie 15-letniego Nowaka i przedstawiając się jako inspektor Urzędu Pośrednictwa Pracy zażądał od właścicielki składni, przyjęcia Nowaka do pracy w charakterze ucznia. W pierwszej chwili Wrzesińska nie orientując się w podstępie zgodziła się na przyjęcie Nowaka. Później jednak zdziwiona faktem, że inspektor biur sam obchodzi interesów i ośobiście za pośrednictwem bezrobotnych powiadomiła policję, która wszczęła dochodzenia.

W krótkim czasie Pawełek zdemaskowano i przesłuchano w komisariacie policji. Tłumaczył się on, że jest dobrym znajomym oia chłopaka i zamierzał mu w ten sposób pomóc w utrzymaniu pracy.

Policja widocznie jednak takich usług nie uznaje, albowiem po spisaniu protokołu sprawę skierowała na drogę sądową.

W dniu wczorajszym Pawełek zajął miejsce na ławie oskarżonych. Prosił sąd o łagod-

ny wymiar kary twierdząc, że wprowadzenia w błąd właścicielki nie dokonał z chęci materialnego zysku. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

## Wędrujące snopy

### Dziwy żniw w Brzozowicach

Wacław Bęcikowski z Brzozowic-Kamienia stwierdził ku swemu niepomiernemu zdumieniu, że zebrane przezeń na polu snopy ze zbożem wykazują dziwną ruchliwość i w ciągu jednej nocy zdażyły przespacerować się na pole sąsiada. O fenomenie tym powiadomił policję, która twierdząc, iż pomógł w tem snopom Paweł Mandzela z Kamienia, snopy zwró-

## Samolot skracając podróż!

Wacław Bęcikowski z Brzozowic-Kamienia stwierdził ku swemu niepomiernemu zdumieniu, że zebrane przezeń na polu snopy ze zbożem wykazują dziwną ruchliwość i w ciągu jednej nocy zdażyły przespacerować się na pole sąsiada. O fenomenie tym powiadomił policję, która twierdząc, iż pomógł w tem snopom Paweł Mandzela z Kamienia, snopy zwró-

Rannego opatrzone w szpitalu powiatowym w Szarleju.

## Zbrodnicza ręka podłożyła ogień

Z Tarn. Gór donoszą: W Częstochowskim Składzie Drzewa wybuchł wczoraj groźny pożar. Zawezwana straż pożarna z trudem ogień zlokalizowała.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, pożar powstał z podpalenia, którego dokonano z zemsty. Na miejscu znaleziono bowiem butelkę z naftą.

Podejrzanie pada na zwolnionego z pracy robotnika. Skład był ubezpieczony w tow. „Piast”.

## Jedź pomału... przedziej zajedziesz

Na ulicy Piekarskiej w Szarleju zderzyli się wczoraj jadący nieostrożnie i z wielką szybkością dwaj rowerzyści. Jan Stanko z Szarleja (Wolności 3) i Jan Maroń z Wielkich Piekar ((Wyzwolenia 6). Obaj doznali silnych kontuzji oraz zniszczyli wehikuły. Po opatrunku obaj niefortunni kierowcy udali się na kurację do domu.

## Cieślik bez garderoby

Do mieszkania Willhema Cieślika w Chorzowie III włamali się niewydledzeni dotąd sprawcy, którzy splądrowali całe mieszkanie zabierając większą ilość garderoby.

Jak można wnioskować z pozostawionych na miejscu narzędzi „pracy”, włamania dokonali zawodowcy.

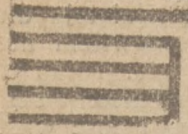
## Slepy pasażer chciał upolować Myśliwcyka

Ostatnio miała miejsce w Chorzowie duża awantura w tramwaju, wywołana przez Jana Prende (Bytomska 33), który w czasie kontroli nie chciał okazać biletu. — Jak się okazało nie posiadał go gdyż jechał „na gapę”.

Aby być górą wszczął z konduktorem Janem Myśliwcykiem z Zależa kłótnie, w czasie której uszkodził mu mundur i zaczął go nawet kopać.

Rychło zajęła się Prenda policja, która w takich wypadkach nie uznaje biletów i ciósów „na gapę”.

PETER KARYS



## TRZY PERŁY

Przełożył i wstępem opatrzył  
EUGENIUSZ BAŁUCKI.

Z trudem stłumił gwałtowne wzburzenie, gdy nareszcie ujrzał ją przed sobą. Nareszcie! Był sam na pokładzie, wokół drzemało szerokie, bezbrzeżne żalonym blaskiem prażącego słońca; morze — pewne zabezpieczenie przed ka-  
żdą ucieczką.

Zapytał surowo:  
— Dlaczegoś to zrobiła, Nancy?

Nie patrzyła na niego.

Peer odnajdzie Hooge'a... już za kilka dni, w najgorszym razie za kilka tygodni... a może i nigdy nie znajdzie; w każdym razie to nie ma żadnego wpływu na przyszłość, najważniejszą jest to, że już się nie boi o Peera — ta pamięć na noc nierozzerwalnie złączyła ich ze sobą, ponieważ ona i Jesper...

Od tej pory ich losy na wieki będą biegły ta samą drogą!

Spojrzenie Peltona ślizgało się po niej pełne wznowionej, zgłodniałej żądzy; przelotnie pomyślał o dziewczynie z głuchej prowincji francuskiej, którą poznał w speluncie makasserskiej. Czem były kobiety całego świata wobec Nancy!

Nie mógł się obejść bez niej tytule! Je-  
go głos brzmiał ośchle:

— Powiedz szczerze, Nancy, czy to było konieczne! I jeszcze z kim! Z tym ajdakim! Już ja mu pokażę...

Z ukrytym niepokojem czekał na od-  
powiedź.

Na jedno jedyne słowo, do stu djabłów!

— Pogadam z nim po swojemu i to wkrótce, bądź spokojna!

Stała obok i nie przeszkadzała wygadać się. Pozwalała wyładować wściekłość, a sama spoglądała na wodę, ocierając się z łagodnym pluskiem o boki statku.

Jack Pelton zacisnął pięści i poczuł, że kolana mu lekko drżą — niena niego spadnie odpowiedzialność, jeśli coś się stanie!

Po niespokojnej, męczącej nocy nastał pilarny, upalny dzień; żagle obwisły bezwładnie, z gorącą trzeszczącą drzewo. „Wavescraper” przepływał koło Djilolo, największej z wysp Moluckich, która jest zmniejszoną kopią wyspy Celebes podobnej do rozczłonkowanego ciała pajaka. Tu na niezmierzonej powierzchni Oceanu Spokojnego, gdzieś wśród wysp Moluckich, leżała Utai, raj Hendri-  
ka Hoogea.

Elma nie opuszczała swojej kajuty, nie chciała widzieć ludzi. Leżąc na małej twardej kanapie, beznamiętnie przyglądała się białym listwom wiecznej kółyszącego się sufitu. W Talaho wszedł na pokład krajowiec i za sznur pereł, szklanych oraz inne drobiazgi opowiadał o

tajemniczym białym, zamieszkałym jedną z pobliskich wysp. Możliwe, że to była właśnie Utai.

Według obrazowego opowiadania krajowca był to wielki mężczyzna o długich włosach, mający jak się wyraził, „płomienie wokół głowy”.

Czy nie było to swoistem określeniem niepoczytalności?

Przez okno swojej kajuty spoglądała Elma na lśniąca, lustrzaną powierzchnię morza. Z westchnieniem zgrozy przylapała siebie na niebezpiecznej myśli: Hendrik... obawiam się tego spotkania? Chcę wierzyć, że jesteś mi bliżej jak dawniej. Nie, już nie czuję strachu, jestem spokojna. Jestem przygotowana na wszystko, i tak zostanę przy tobie niezależnie od tego, jakim cię znaję. Chcę być odważną, Hendriku, i godną ciebie!

Peer i Nancy stali obok Millicana na przednim pokładzie, wdychając słone, rześkie powietrze, które kapitanowi nie bardzo się podobało. W zaciśniętym miejscu leżał w hamaku Pelton i spał, po pierwszej i ostatniej rozmowie z nim sam na sam.

Ale co Jacka obchodziło, czego ona pragnie. I tak dopnie swego, choćby na wet dziesięciu Jesperów stanęło między nim a nią!

Millican zadart głowę w górę, jakby wietrzac:

— Zatrącone powietrze, mister Peer, nie podoba mi się. Z motorem ledwo wy-  
ciagamy dziesięć węzłów, a bez niego, z tą całą górą płótna wleklebimy się nie przedziej od trzech dzentelmenów, co o trzeciej po południu spacerują w Nowym Jorku po Broadway'u. Coś wisi w powietrzu, a co, diabli wiedzą! Niebo czyste, ani jednej chmurki; gdybym miał choć trochę pewnością, że pogoda

się nie zmieni, to nie szedłbym ze wszy-  
stkiemi żaglami jak na regaty.

Peer uśmiechnął się, chociaż jego niepokój ciągle wzrastał i gnębił go:

— Jeżeli się nie mylę, Millican, to pan powiedział, że jeszcze dziś dopłyniemy do Utai.

Kapitan wziął cyrkiel i po zmierzeniu odległości na mapie, objaśnił:

— Drobnostka, dwadzieścia mil! Za pół godziny powinniśmy ujrzeć wyspę Peer poszedł do pani Hooge. Gdy wszedł do kajuty, Elma podniosła się i rzekła z wymuszonym uśmiechem:

— Aaa, pan Jesper! Co mówi Millican? Już widać Utai?

Peer oparł się ociężale o lekko kołyszącą się ścianę kabiny.

— Jeżeli dobrze pójdzie, to za jakie trzy godziny będziemy na miejscu. Wtedy zobaczymy.

I urwał w połowie zdania.

Spojrzała na niego i uczuł, że te oczy mają nad nim coraz większą, szczególną moc.

— Trzy godziny? Czy może pan sobie wyobrazić kobietę, która spokojnie leży na kanapie zamiast szaleć z niecierpliwości? Nie wiem, czy pan zrozumie moje samopoczucie, panie Jesper, ale całkiem się załamalam: tyle wycierpiałam, że już dłużej nie mogę wytrzymać. Nie wiem, co się stanie, ale boję się lite-  
ralnie wszystkiego!

Peer zmieszał się.

Elma Hooge zawsze zadziwiała go otwartością i prostotą uczuć. Niezwykła kobieta o jasnej i tak przezroczyściej duszy, jak woda jeziora górskiego!

— Niech się pani nie boi, niema czego! Znajdźmy meza pani i wszystko się skończy dobrze. Inaczej być nie może.

d. e. u.



# Na wyspie księcia Edwarda... Rachunki zdradzonego kupca.

## Szczęśliwy kraj.

### Oświadczenie męża w sądzie.

W piśmie „American Magazine” umieszczono interesujący artykuł, dotyczący rozwodów w Kanadzie. Jak się okazuje, Nowy Świat może nie tylko pochwalić się maksymalną ilością rozwodów, lecz naodwrot, — także minimalną ilością.

W Prince Edward Eiland — jednej z kanadyjskich prowincji — w ciągu 400 lat był zarejestrowany tylko 1 rozwód. Obywatele tej prowincji, oddalonej od Bostonu tylko o 24 godziny jazdy koleją, czytają amerykańskie dzienniki i pisma, kupują amerykańskie auta i radioaparaty, oraz mają styczność z amerykańskim towarzystwem. Tak że prawie każda rodzina posiada krewnych lub przyjaciół w Stanach Zjednoczonych. Pomimo tego, że na wyspie miejscowe prawo zezwala na rozwody i że wśród mieszkańców znajduje się 88.000 ewangelików, — nie istnieje tu ten zwyczaj rozwodzenia się. — Rozwód tu uważany jest jako przyznanie się

do niepowodzenia w życiu —

Tak mówi naczelný sędzia Matuson. Inaczej mówiąc, rozwód jest jak plama w życiu mężczyzny, z której musi się asprawić i oczyścić.

Rozwiedziony małżonek zaliczony jest do osób, nieumiejących wywiązać się ze swych obowiązków małżeńskich w charakterze pana domu, ojca rodziny itd.

Na wyspie księcia Edwarda utarło się ogólne mniemanie, że mąż powi-

nien codziennie poświęcać małżonce i rodzinie tyle czasu, ile zużywa na pracę.

Andrzej Genhely, właściciel składu kolonialnego w Budapeszcie, miał się

dobrze pomimo kryzysu. Ciężkie czasy nie przeszkadzały mu w robieniu dobrych interesów. Do pełnego szczęścia brakowało mu

tylko ładnej żonki,

która mogłaby mu w interesie pomagać siedząc przy kasie.

Z tego właśnie powodu wyznał pewnego dnia najpiękniejszej ze swoich klientek p. Marii Batrany swoje gorące uczucia. Aby jej udowodnić, jak poważne ma zamiary i jak czuła jest jego miłość, dał klientce zamiast jednego kilograma cukru dwa kilogramy, przy czym policzył

tylko za jeden.

Od tej chwili sprawy potoczyły się szybko. Po skromnym pocałunku w rączkę w pierwszym dniu, nastąpiły coraz bardziej namiętne pieszczoty, aż wreszcie zakochani zaczęli układać plany małżeństwa. Kupiec czuł się nadzwyczajnie szczęśliwy, aż tu nagle pewnego dnia p. Maria zniknęła.

Pożerany przez tęsknotę kupiec naderemnie czekał jej odwiedzin. Wreszcie nie mogąc pohamować swej tęsknoty, zamknął sklep i udał się do mieszkania swojej pani. Otworzyła mu służa-

ca. — Czy pani jest w domu?

— Pani wyszła zamaż i wyjechała w podróż poślubną.

W kupca jakby piorun trzasł. Zrozpaczony i wściekły

przysięgł się zemścić.

Do późna w noc grzebał się w swoich książkach sklepowych i nad ranem miał gotowy wyciąg zakupów niewiernej. Z tym wyciągiem udał się do adwokata i wniósł skargę do sądu.

W sądzie próbowała p. Maria wyprzeć się wszystkiego, ale wówczas sędzia podsunął jej pod nos książki zdradzonego kupca, w których czarno na białym były wypisane dzieje romansu: „3 lipca 1933 r. — Dziś po raz pierwszy wyznałem swoją miłość Marii. Dałem jej 500 gr. cukru więcej. 17 lipca — Gorący pocałunek od Marii. Otrzymała: 7 jaj, 1 kg. masła, pudełko sardynek extra”. Zapiski tego rodzaju powtarzały się dalej w przeciągu pół roku.

W tej niezwyklej sprawie sędzia nie wydał wyroku, który

zadowoliliby kupca.

„Jeśli kupiec daje towar na kredyt, to musi dokładny rachunek przedstawić klientowi w dniu pierwszym każdego miesiąca. W danym wypadku zupełnie wyraźnie chodziło o handel wymienny w naturaljach”.

Kupiec przybity wysłuchał tego wyroku, ale już w chwilę później poweseła, ponieważ przysłuchujący się rozprawie małżonek p. Marii głośno w sądzie oświadczył: „Wobec tego wszystkiego

wnoszę skargę rozwodową”.

P. Maria, zalana łzami opuściła salę sądową.

## Idylla w ogrodzie zoologicznym.



Spowodu choroby lwicy w ogrodzie zoologicznym w Amsterdamie — oddano dwa lwiątko pod opiekę suki, która je wychowuje narówni ze swymi „pociągami”.

## Plaźownicy — zlitujcie się nad waszą skórą!

# Chcesz się ładnie opalić?

## Smaruj twarz najczęściej.

Nareszcie mamy lipcową pogodę! Plaże przepełnione. Kąpiele słoneczne stały się najmodniejszym sportem. Wszyscy się opalają. Ale nie wszyscy czynią to równie umiejętnie. Jeden, czy parę dni pochmurnych nie mają znać.

Powodzenie można mierzyć wynikiem. Chodzi więc o to, czy skóra nabierze pożądanego

złocisto-brązowego odcienia.

Jeśli naskórek nabierze tej słodkiej barwy, właściciel jego czy właścicielka mogą być słusznie dumni ze swego wyglądu. Ale zdarza się, że skóra stanie się szkarłatna, obolała. Właścicielka jej po kilku dniach cierpienia staje się dosłownie „łaciata”, gdyż skóra schodzi miejscami, pozostawiając jasno różowe plamy nowej skóry, pomiędzy ciemniejszym otoczeniem starej. Kobiety porównują swoje nowe skóry jak klejnoty lub stroje. Nie też dziwnego, że jedne mają powód do radości, gdy opalenizna wypadnie ładnie, inne natomiast

martwią się i zlorzeczają słońcu.

Trzeba od razu zaznaczyć, że jest wielka różnica pomiędzy „opaleniem się” i „spaleniem się”. Opalenie się jest zdrowe, natomiast sparczenie, czy spalenie naskórka jest bardzo szkodliwe. Zachodzi ono wówczas, gdy ktoś chce zbyt szybko się opalić. Lekko myślni letnicy przychodzą nad rzekę lub morze, kładą się pośladz, godzinami wylegują się w palących promieniach słońca, a potem dziwią się, że skóra ich złazi, że tworzą się na niej

bolesne pęcherze.

Żadna szanująca się skóra nie zniesie takiego traktowania a jeśli ktoś ma

Czy jesteś członkiem  
L.O.P.P.?

choć odrobinę serca, przyzna jej słuszość.

Trzeba opalać się stopniowo i nie przejmować się tem, że sąsiad, czy sąsiadki, którzy widocznie wcześniej zaczęli, wcześniej też osiągnęli wygląd figury z brązu. Przyjdzie i wasza kolej!! Ale jeśli będziecie działać zbyt pośpiesznie, ugotujecie się tylko i wtedy trzeba będzie zrezygnować z marzenia o pięknym wyglądzie na całą resztę wakacji. Trzeba więc dbać o to, aby dostarczyć skórze dostateczną ilość tłuszczów naturalnych, wzamian za te, które

wyparowały na słońcu.

Trzeba więc używać obficie dobrego tłustego kremu (szczególniej przy suchej skórze) i wcierać ten krem obficie w naskórek przed udaniem się na spoczynek. Jeśli na skórze powstają zmarszczki, należy je specjalnie starannie wypełnić kremem, w przeciwnym razie będą miały tendencję do pogłębiania się.

Podczas kąpieli słonecznych należy jaknajmniej myć twarz. Skóra wyparta na słońcu staje się delikatna i woda może ją łatwo podrażnić. Lepiej więc zmywać twarz

jakimś delikatnym kremem.

Należy wybrać taki, który rozpuszcza się łatwo i który może dokładnie przeniknąć wszystkie pory skóry bez specjalnego wcierania. Zamiast kremu można też używać mleczka.

Jeśli ktoś chce się opalić prędko, powinien wybrać sobie krem, który ułatwi ten proces. Przeciwnie, jeśli ktoś ma specjalnie ładną cerę i pragnie zachować jej naturalną barwę, powinien sobie wybrać krem, który uczyni skórę niewrażliwą na działanie słońca. W tym wypadku najlepiej zdecydować się na taki krem, który jest odporny na działanie wody, ponieważ twarz opala się najłatwiej w tych momentach, gdy jest wilgotna.

Nie popełnijcie jednak pospolitego

błędu i nie sądźcie, że twarz jest jedyną częścią ciała,

która wymaga ochrony.

Każda część ciała, która ma być wystawiona na działanie słoneczne, potrzebuje uwagi. Ochronić ją można najlepiej przez zwilżenie skóry jakimś olejkiem. Niektórzy twierdzą, że najlepiej nadaje się do tego celu olejek kokosowy, ale olejki preparowane specjalnie będą praktyczniejsze w użyciu.

Jeśli skóra zaczyna piec, należy pokryć ją jakimś łagodzącym kremem zaraz po powrocie do domu. W ten sposób można przeciwdziałać zapaleniu. Odrobina uwagi przed opaleniem się i podczas niego pozwoli każdemu uniknąć bolesnych oparzeń i zdobyć ten piękny odcień, który wszyscy uważają dzisiaj za bardzo twarzowy.

## Wysuń język, a zgaśnie światło.

### Aparat amerykańskiego inżyniera.

W szwajcarskim szpitalu leży obecnie chory chłopiec, uległszy sparaliżowaniu ciała. Może on poruszać jedynie głowę. Jednak mimo to, chory potrafi wezwać pielęgniarkę, znajdującą się po drugiej stronie budynku, i odwracać stronicę leżącą przed nim książki. Przez wypowiedzenie pewnego słowa może chłopiec wprowadzić w ruch radio lub spowodować jego nieczynność, zaś przez wysunięcie języka może

zgasić światło w pokoju.

Nie trzeba jednak sądzić, że ten młody dzian jest fenomenem, wywołującym cuda. Wszystkie te zjawiska następują w sposób zupełnie normalny przy pomocy małych, lecz bardzo dociętych aparatów, specjalnie wynalezionych przez inżyniera Dżemsa Dawla, i zmontowanych obok łóżka sparaliżowanego chłopca, który kieruje nimi za pomocą ruchu głowy i języka.

Kiedy chory odwraca głowę w lewo, — temsamem

przerzywa promień światła,

padający na fotoelektryczne oko, niezwłocznie reagujące na to przez uruchomienie przyboru, który odwraca stronicę książki, czytanej przez paralytyka. Odwracając głowę w prawo chory przerzywa inny promień światła i uruchamia

dzwonek na pielęgniarkę.

Wypowiadając dość głośno pewne słowo do głośnika, znajdującego się u jego ust, chłopiec nastawia radio, lub zamyka je, dotykając zaś końcem języka metalowej laseczki, również przyłączonej w pobliżu jego twarzy, gasi lub zapala światło w pokoju.

W taki sposób, pomimo, że jest sparaliżowany, pacjent nie czuje się zaizolowanym, lub bezradnym.

Dżemś Dowel wynalazł jeszcze dużo innych aparatów, ułatwiających życie obłożnie chorym w szpitalu.

J. K.



## Śniadanie obiad i kolacja za darmo

Atrakcyjny program „Święta Warszawy”

Niezwykle bogaty i atrakcyjny program „Święta Warszawy” oraz 70 proc. zniżka kolejowa, przyznana jego uczestnikom, ściągają niewątpliwie do stolicy w czasie od 4-go do 17-go sierpnia b. r. wielotysięczne rzesze mieszkańców w prowincji, żądnej zapoznania się z Warszawą i zacerpienia wrażeń kulturalnych, których pod dostatkiem dostarczą festiwal stołeczny. Tych, którzy przybędą w tym okresie do Warszawy, oczekuje szereg ulg, które zredukują do minimum

### koszta pobytu w stolicy.

W pierwszym rzędzie musimy tu wymienić zupełnie niezwykłą premię, jaką otrzymuje każdy bez wyjątku posiadacz karty festiwalowej. Jest nią możliwość spędzenia jednego dnia w stolicy bezpłatnie.

Mianowicie każdy karnet zaopatrzonej jest w kupon dający prawo do bezpłatnego spożycia śniadania, obiadu i kolacji w restauracji festiwalowej, wzgl. wskazanej w oficjalnym programie cukierni. Za spożyty posiłek płaci posiadacz karty festiwalowej, ale odnośnym kuponem.

Niezależnie od tego posiadacz karty festiwalowej otrzymuje bezpłatnie szereg dalszych świadczeń, które pozwolą mu istotnie na bezpłatne spędzenie czasu w stolicy.

Przedewszystkiem sprawa przejazdów tramwajowych, co w mieście tak rozległym jak Warszawa stanowi pierwszorzędne zagadnienie, uregulowana została w sposób jaknajbardziej wygodny dla uczestników „Święta Warszawy”. Mianowicie każdy posiadacz karty festiwalowej otrzymuje bezpłatnie abonament na

20 przejazdów tramwajowych czyli oszczędza netto 5 zł. na samych przejazdach.

Również bezpłatnie otrzymuje każdy posiadacz karty festiwalowej ważne dla przemieszania w prowincji bilety, jak plan m. Warszawy, przewodnik po stolicy, oraz rozkład jazdy kolei podmiejskich.

nie mówiąc już o gustownym znaczku festiwalowym, który będzie stanowił cenną i miłą pamiątkę dla każdego uczestnika „Święta Warszawy”.

Wszystkie muzea stołeczne stoją otworem przed uczestnikami festiwalu. Przysługuje im wstęp bezpłatny do Muzeum Narodowego, Muzeum Baryczkowskiego, Muzeum Przemysłu i Techniki, dalej na wystawy w Zachęcie i Inst. Prop. Sztuki, oraz na wspaniałe zapowiadające się wystawy „Polska i Polacy w Świecie”.

Kto zechce, ten będzie mógł odbyć bezpłatnie wycieczkę szlakiem obrony Warszawy i zwiedzić pobojoznice 1920 r. Zwiedzenie pałacu Wilanowskiego również nie kosztować nie będzie.

Amatorów dobrych win zainteresuje niewątpliwie sposobność do skosztowania wina ze

### śłynnej iukierowskiej piwnicy.

Wszystkie te przywileje nie wyczerpują oczywiście bogatego programu festiwalu, a są jedynie jego dopełnieniem.

Jak widzimy z tego niepełnego jeszcze spisu uczestnikom „Święta Warszawy”, przyjazd do stolicy w czasie od 4-go do 17-go sierpnia b. r. zważywszy jeszcze 70 proc. zniżkę kolejową opłaci się każdemu stokrotnie.

## Śmierć czworga dzieci w zacczadzanej izbie.

Olkusz, 18 7. Wskutek wydobywania się z pieca czadu węglowego zacczadzonych zostało śmiertelnie czworo osób, a mianowicie dzieci Jana Baranka ze wsi Wleńmoża pow. olkuskiego: 17-letnia Aniela, 15-letnia Janina, 16-letni Stanisław oraz ich kuzyni 14-letni Ignacy Czok z Grodzka pow. będzińskiego, będący u Baranka na letnisku. Starzy Barankowie

### uniknęli śmierci

dzięki temu, że spali w innej izbie. Śmierć wszystkich czterech stwierdził przybyły lekarz dr. Kościuszko ze Skąły pod Ojcowem.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Zebrań giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny. Najbardziej stosunkowo zniżkował Berlin, który był tańszy o 25 gr. na 100 mkn.

### ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premijowych panował nastrój mocniejszy.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 45,25; Premjowa Pożyczka Dolarowa, ser. III 53,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 117,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 57,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 73,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 46,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,75; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 43,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 63,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1935 r. 53,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 33 r. 39,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 51,00.

### AKCJE — W ZANIEBBANIU.

Zainteresowanie dla papierów dywidendowych było minimalne.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,00.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNANSKA.

Warszawa, 17 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto jednolite 13,00—13,50; pszenica jednolita 18,50—19,00; mąka pszenna gat. I lit. B 33—35; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 22—25,50; razowa 16,50—17,50; żytnia razowa poślednia 12—14.

Poznań, 17 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto 13,80. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 13,75—14,00; pszenica 17,25—17,50; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21,50—22,50; 0—65 proc. 20,00—21,00; razowa 0—95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszena I gat. lit. A 20 proc. 31—34.

## Główne wygrane w I-szy dniu ciągnięcia.

Zł. 15.000 — 84720

Zł. 10.000 — 54702 168336

Zł. 2.000 — 95211 142106 165333

Zł. 1.000 — 15917 31244 20529 63791 89888 94377 111112 123946 154945 157635.

Zł. 500 — 25936 48989 40487 66583 110824 168898

Zł. 400 — 607 1359 1441 50745 53300 81159 89253 96066 100307 111207 123275 141632 160477

Zł. 250 — 38758 39690 48563 43889 49742 52782 53718 55374 76224 77388 81066 84458 93334 104740 106139 112512 116306 114292 140937 156942 153407

Zł. 200 — 7920 16875 19368 25220 32146 38016 41409 42957 45005 47893 51358 55254 65047 77745 79041 85324 89296 91991 94847 96482 108295 116556 113730 116521 119402 124695 131089 134591 134330 136683 139547 138504 156294 159928 163660 167623 168300.

### WALKI BYKÓW W STAROŻYTNOŚCI.

Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatnio nowych wielbicieli w południowo-zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. i. na odwieczne istnienie „corridas”, które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Candie na Krecie ornamenty na skrzyni, liczące około 3000 lat, które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem. Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krecie część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającymi walkę byków. Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

MAURICE NOURY.

## POLICJANTKA.

— Przyznaję, że nie odznaczałem się wielką sprawiedliwością w stosunku do moich „kolegów” z policji kobiecej — opowiadał nam inspektor Mac Gorlet. — W kole męskim nagrawaliśmy się szczerze z zacnych istot, przejętych swą rolą moralizatorek londyńskiej City. Twierdził, że jest rzeczą zbyt szczerą powiększać wrodzony despotyzm kobiet nadmiarem autorytetu, jakiego dodaje mundur.

Mimo to przyznać muszę, że jednej z najgodniejszych przedstawicielek tego korpusu wybrańek udało się w ciekawych okolicznościach dowieść mi braku spostrzegawczości.

Oto, co miało miejsce: pewnej nocy wiosennej siedzieliśmy nad kufkami piwa w tylnym pokoju posterunku, nadstawiając uszu w stronę gabinetu szefa, skąd dochodziły nas podniesione głosy.

— Zaczyna stara Molly znowu okazać się zbyt gorliwą — rzekł Sullivan.

— Co tam znowu odkryto tym razem?

— Z pewnością jakiego kota w poszukiwaniu siostrzanej duszy!

— Ha! Molly, jako nowoczesny Józef, gotowa nawet aresztować słońce, gdyby mrugało na nią zbyt figlarnie spoza wstydlivych chmur!

Sypały się drwiny, a tłuste anegdota krążyły z ust do ust. Molly — jak z zupełnym brakiem szacunku mianowaliśmy czcigodną Mrs. Rummidge — była najzwyklejszą i najpilniejszą ochroniczką przyzwoitości. Najmiewinniejsze objawy uczucia,

okazywane publicznie, burzyły jej straszliwą wstydliwość. Ani rady, ani odwołanie się do jej pobłażliwości, ani nawet admonicje szefa, nie były zdolne ukrocić jej niezwalczanej surowości. Z tego powodu na naszym posterunku odbywała się codzienna komiczna defilada przylapanych niby na gorącym uczynku parok, które trzeba było, po przeproszeniu ich, odsyłać do domu, przeprowadzając, po usilnej z nią walce, anulację protokołów Mrs. Rummidge.

Molly opuściła gabinet szefa, surowa i niewzruszona, wyprostowana w kurtce mundurowej, uwydatniającej jej biust matrony, z kaskiem solidnie umieszczonym na siwiejących włosach. Na nasze drwiące spojrzenia odwzajemniła się zdwojeniem swej godności i powagi, i udała się spowrotem na ulicę i do ogrodów, na dalsze polowanie na przestępców przeziwko cnotcie.

Zapomnieliśmy już o niej, powróciwszy do poprzedniej, wesołej rozmowy, gdy zawezwano mnie nagle: słyszano jakieś krzyki w odosobnionym skwerze ziemicy, znanej z częstych napadów nocnych. Wyszliśmy w towarzystwie dwóch policjantów, udając się na wskazane miejsce.

Noc była bardzo ciemna. Przy pomocy moich towarzyszy przeszukaliśmy plac, podczas gdy na nasz gwizd alarmowy spieszyli posterunkowi z najbliższych ulic.

Wkrótce już, za kioskami, znaleźliśmy ofiarę: mężczyznę w stroju wieczorowym, ogłuszonego uderzeniem i ograbionego. Żył jeszcze, ale wobec zupełnej jego bezprzytomności, nie można było uzyskać od niego żadnych danych co do wypadku.

Zarządziłem więc obławę skweru, lecz mimo sumiennej lustracji miejsca i znanego nie podejrzanego, co zresztą było do przewidzenia: zbrodniarze nie czekali

naszego przyjścia, by ratować się ucieczką. Miałem już opuścić skwer, ofoczoną na wszystkich stron, gdy uwagę moją na pobliższej ławce zwróciła ciemna masa o kształtach ludzkich. Zbliżyłem się: była to para kochanków przytulonych blisko do siebie. Jasna głowa kobiety oparta była na ramieniu mężczyzny, oboje, patrząc sobie w oczy, trzymali się za ręce i szeptała słowa — niewątpliwie pełne słodyczy dla nich. Miłość odgradzała ich od całego świata. Nie zwróciłem żadnej uwagi na mnie, a gdy zagadnąłem ich dla formy, przez chwilę zdawali się nie wiedzieć, o co mi chodzi. Nie... nie widzieli... nie nie słyszeli...

Dziewczyna spoglądała na swego towarzysza z czułością i niepokojem...

Podnieśli się z ławki i ukloniwszy mi się zlekka, poszli wolnym krokiem przed siebie, nie przerywając swej sielanki. Patrzyłem za nimi, jak ginęli w mroku, i usłyszałem jeszcze słodki odgłos pocałunku...

Wróciłem bez rezultatu na posterunek policyjny. Bawilem tam już pół godziny, zajęty pisaniem raportu, gdy drzwi otworzyły się na gwałtownym rozmachu. Rozległ się homeryczny wybuch śmiechu moich towarzyszy: weszła poczciwa Molly, Mrs. Rummidge, pchając przed siebie energicznym ruchem... zgadnijcie kogo? Parę kochanków ze skweru.

Bedne dzieciaki naprawdę budziły liłość, zwłaszcza młoda dziewczyna, trzęsąca się i blada, jak trup. Mężczyzna, z przerażeniem w oczach i z zacisniętymi szczękami, widocznie siłił się na spokój.

Sullivan zawołał komicznie tragicznym tonem:

— Winszuję, Mrs. Rummidge! A zatem trzymajmy winowajców!

Dziewczyna zachwiała się na nogach, bliska zemdlenia. Mężczyzna zatrząsł się,

wargi jego zadrżały. Miałem już ująć się za młodą parą, gdyż uderzyło mnie ich zachowanie, dziwnie niezgodne z blachem przekroczenia, o które ich pomawiano. Było wyraźne, że strach ich jest za wielki w stosunku do okoliczności. Stąd ciekawiej przyjrzałem się mężczyźnie i zauważyłem, że poznawszy mnie, unikał mego wzroku. Nozdrza jego ściągły się a usta zbladły. Zdradzał strach szaleńczy. Reka jego instynktownie otknęła kieszeni kamizelki.

Nagłym ruchem ująłem rękę jego w przegubie. Opór jego nie zdziwił mnie już, również jak krzyk kobiety, która upadła mi do nóg. Szybko przeszukałem jego kieszeń.

Znalazłem w niej cenny, złoty zegarek, którego krótki łańcuszek był jeszcze przymocowany do kawałka czarnego sukna, do brzo wypchany portfel i złotą obsadkę wiecznego pióra.

Wyznanie nastąpiło odrazu. „Dostarczyła” go kobieta. Zbrodniarz usiłował daremnie zmusić ją do milczenia.

Para złoczyńców, kombinując swoje sprawy, dała dowód niezwyklej znajomości psychologii. Wspólnie czatowali na ofiarę. Podczas gdy kobieta badała okolicę, mężczyzna „działał”. Po dokonanej „pracy” schodzili się i czule przytuleni do siebie, opuszczali widownię swych wyczynów. Funkcjonariusz policji, przeprowadzający dochodzenie na miejscu zbrodni, gotów jest posądzić wszystkich: kobiety, starych, pijaków, prócz kochanków; zatopionych w ekstazie miłosnej... Gotów jest nawet współdziałać z nimi nieświadomie, spowodu swej dyskrecji... Przewidzieli to i nabrali mnie, gdyby nie Molly!

W swej gorliwości cnotliwej przypadkowo odniosła świetne rezultaty, aresztując winnych.

I tym razem protokół jej wciągnięto do akt.

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2,50 specjalnie zł. 1,50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej